Nr. 237. We Lwowie Niedziela dnia 26 Sierpnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 arg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Centrum katolickie.

Lwów 25. sierpnia.

W samą porę wybrali się bezwzględni zwolennicy klerykalizmu w Przedlitawji z zamiarem utworzenia w parlamencie wiedeńskim katolickiego stronnictwa centrum. Pomysł to nie nowy. Znamy go od dawna, kiedy myśl tę propagował z całym zapałem poseł Lienbacher. Przed rokiem projekt musiał być zaniechany dlatego, że nawet najwybitniejsi reprezentanci stronnictwa konserwatywnego przeciw niemu się oświadczyli, uważając go dla naszych stosunków za niewłaściwy, a w każdym razie za pomysł nie na czasie. Czyż od tego czasu stosunki się do tego stopnia zmieniły, że nadeszła już właściwa pora utworzenia stronnictwa w radzie państwa, którego jedynym celem byłaby obrona interesów Kościoła katolickiego? Czyż w istocie sprawy wyznaniowe, specjalnie katolickie, tak gwałtownej doznały przemiany, że stało się rzeczą konieczną pójść za przykładem parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego i utworzyć osobne katolickie centrum? O zmianie takiej nic nam nie jest wiadomem i dlatego trudno odgadnąć, jakie to właściwie powody skłonić mogły poważny zresztą organ *Oesterreichische Correspondenz* do odezwania się za projektem, który uważano raz na zawsze za pogrzebany. Bo że powody i argumenta, na które się powołuje rzeczony organ dla obrony swojej myśli, są więcej niż niedostateczne, o tem chyba on sam wie jak najlepiej. Powiada *Oesterreichische Corresp.*, że dotychczasowa organizacja stronnictw podług grup narodowościowych miała niejakie uzasadnienie dawniej, dopóki sprawy konstytucyjne i narodowe stały na pierwszym planie; dzisiaj wszystkie te kwestje są tak gruntownie przedyskutowane a nawet załatwione, że ustąpić muszą na drugie miejsce, gdyż pierwszeństwo należy się teraz sprawom takim, jak szkoła wyznaniowa, chrześcjańska reforma socjalna i innym tego rodzaju kwestjom, będącym w ścisłym związku z katolicyzmem.

Wiele zaprawdę potrzeba optymizmu, aby módz wystąpić z tego rodzaju twierdzeniem. Jak to — wszystkie kwestje narodowe i językowe miałyby już być w Przedlitawji załatwione i ustąpić powinne na drugi plan w obec szkoły wyznaniowej? Od kiedyż to takie błogie zapanowały u nas stosunki? Możeby się organ klerykalny, występujący z tego rodzaju, co najmniej, śmiałem twierdzeniem, pofatygował do któregokolwiek stronnictwa narodowego w parlamencie cislitawskim z zapytaniem, czy jego pretensje narodowe i żądania językowe są już do tego stopnia załatwione, że może spokojnie usunąć je na plan drugi, aby całą uwagę polityczną poświęcić urzeczywistnieniu śmiałych żądań klerykalnych utworzenia jedynego stronnictwa katolickiego dla zbudowania szkoły wyznaniowej. Nam się zdaje, że nie znalazłoby się ani jedno stronnictwo narodowe, którego odpowiedź wypadłaby w duchu twierdzenia organu klerykalnego. Tylko frakcji politycznej, dla której sprawy narodowe są najzupełniej obojętnemi, dla której jedynym celem poddanie wszystkich interesów politycznych pod naczelny nadzór Kościoła, które pragnie wszystko poddać pod opiekę duchowieństwa, może się wydawać, że ludom austrjackim niczego już nie brak, prócz — szkoły wyznaniowej.

A zresztą, gdyby nawet tak było, że wszystkie kwestje narodowościowe są już stanowczo załatwione, gdyby w istocie wszystkie stronnictwa, walczące pod sztandarem narodowym, osiągnęły już swoje cele polityczne, to jeszcze pomysł utworzenia w parlamencie katolickiego centrum należałoby uważać za chybiony. Jakąż racjonalną podstawę miałoby w Austrji tego rodzaju stronnictwo? Propagatorowie projektu powołują się ze szczególną lubością na przykład Niemiec i Prus i wskazują na silne centrum katolickie w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. Ale czy między stosunkami politycznemi, a raczej wyznaniowemi, w Niemczech i Prusiech a temiż stosunkami w Austrji zachodzi choćby najmniejsza analogja, czy stanowisko Kościoła katolickiego tamże jest w czemkolwiek podobne do jego stanowiska u nas? Wszakżeż tam Kościołem panującym jest protestantyzm, który na każdym kroku wrogo występuje przeciw katolicyzmowi, wszak czasy walki kulturnej nie są przecież tak odległe, abyśmy nie pamiętali, jak srogiemu uciskowi ulegało w Prusiech wszystko, co katolickie; wszak obecny pokój religijny jest tylko wynikiem kompromisu między rządem pruskim a Kurją rzymską, kompromisu, zawartego li dlatego, że księciu kanclerzowi państwa niemieckiego potrzeba było chwilowo pomocy papieskiej dla osiągnięcia celów politycznych czysto świeckich! Tam więc stronnictwo ściśle katolickie bardzo doniosłe może mieć zadanie, tam interesa katolicyzmu są zagrożone, tam, jeżeli tego potrzeba będzie, wybuchnie na nowo walka kulturna w całej swojej pierwotnej okazałości, tam więc w parlamencie potrzebnem jest stronnictwo, którego wyłącznym celem obrona interesów katolickich przed zamachami protestanckiego rządu. Ale czy tu w Austrji coś podobnego zachodzi, czy tutaj także interesa Kościoła katolickiego są w tym stopniu zagrożone, jak w Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech? Zdaje nam się, że najgorętsi obrońcy Kościoła katolickiego i jego prawdziwych a nie urojonych interesów nie będą w stanie dopatrzeć się analogji między Przedlitawją a Prusami pod względem stosunków wyznaniowych.

Jeżeli więc tamtejsze stosunki wręcz nieprzychylne i nieprzyjaźne dla Kościoła katolickiego, są wystarczającą przyczyną dla istnienia stronnictwa katolickiego, to w obec zupełnie odmiennych stosunków tutejszych jest tego rodzaju stronnictwo w Przedlitawji rzeczą zbędną. Z uwagi więc, że wszystkie przytoczone przez klerykałów powody, mające wrzekomo przemawiać za potrzebą utworzenia w parlamencie przedlitawskim katolickiego centrum, są zupełnie bez racji, że w szczególności niezgodnem jest z prawdą, aby wszystkie sprawy narodowościowe były już załatwione, że więc dalszej specjalnej obrony nie potrzebują, z uwagi nadto, że interesa Kościoła katolickiego dostateczną znajdują obronę w dotychczasowej organizacji politycznej — spodziewać się należy, że wszystkie stronnictwa narodowe oświadczą się przeciw projektowi utworzenia katolickiego centrum i przejdą nad nim do porządku dziennego.

Rozmowa ze Stambułowem.

Sofijski korespondent *Nowej Presse* — jak to mówią — „wziął" temi dniami p. Stambułowa, prezesa gabinetu bułgarskiego i *de facto* dzisiejszego wielkorządcę Bułgarji, na *interview* — oczywiście w tym celu, aby następnie treść tej rozmowy przesłać w kilkuszpaltowym artykule swojemu pismu. Dla nas ma pewną wartość ta część rozmowy, w której Stambułow charakteryzuje obecny stan rzeczy w Bułgarji. Dwa atoli zastrzeżenia wypada nam uczynić przed reprodukcją wspomnianych ustępów. Pierwsze: czy korespondent *N. fr. Presse* jest sumiennym stenografem słów i myśli p. Stambułowa; drugie zaś, czy na każdy sposób sam Stambułow nie zbyt jednostronnie i subjektywnie traktował tu sprawy swej ojczyzny w obec austrjackiego dziennikarza?...

Enuncjacje rzeczone p. Stambułowa wyglądają w streszczeniu tak: „Przyszłość Bułgarji — miał on zacząć — zależy od nas samych, od naszej roztropności i od sposobu, jak zdołamy dobywać pożytek z naszej młodocianej historji. Bułgarja utraciła wiele skutkiem epizodu Battenberga i przez zdradę tych, którzy go z tronu strącili. A był tu największy błąd, że gdy ks. Aleksander powrócił, dozwolono mu potem ustąpić. tak jak jego najfatalniejszym błędem był ów list do cara, na który odpowiedziano z Petersburga takiem ciętem szyderstwem. Wszyscy zaklinaliśmy go, aby tego pisma nie wysyłał. Jeszcze nie było wówczas wszystko stracone. Zgromadzenie się sobranja miało nastąpić wkrótce, usposobienie ogólne kraju było tego rodzaju, że manifestacja z łona narodu mogła była wszystko naprawić. Pouczeni tedy tem doświadczeniem, nigdy nie puścimy od siebie naszego księcia obecnego. On pójdzie chyba przemocą wydalony ztąd przez jaką zagraniczną potęgę. Wiemy bowiem dobrze, jak niezbędnym jest dla nas książę taki, którego ród i głos ma w Europie znaczenie. Być może, że ten awanturnik lub, ów jaki jenerał, radby dostać się na tron bułgarski — lecz po Ferdynandzie nie dostaniemy już księcia całą gębą. A Bułgarja nie może obejść się bez tego. W dawnych czasach swej wolności miała ona króla, później w dobie ucisku sułtana i to było powodem, dla czego rejencja nie mogła długo się utrzymać. To też wiedzieliśmy co czynimy, ubijając się tak pilnie o wybór księcia. Wybór nasz był dobry, czego dowodzą fakta. Lud i armja zadowolona z niego, wszyscy spragnieni są jeno spokoju — opieki przed awanturami politycznemi, przed wdzieraniem się w prawa narodu, przed wszystkimi burzycielami spokoju, którzy radziby powstrzymać rozwój Bułgarji..."

Przechodząc do pogłosek o niesnaskach, jakie wrzekomo panować mają w łonie gabinetu, nie przeczył Stambułow, że w ostatnich czasach bywało niejedno, co świadczyło o niezupełnej zgodzie ministrów, tłumaczył to jednak okolicznością, że gabinet ten nie jest jednolity co do swej barwy politycznej. Zasiadają w nim — zmuszeni do tego — konserwatyści i liberalni, tego bowiem wymagało położenie kraju. Tworząc taki rząd, było jedynym programem: utrzymać Bułgarję na powierzchni wody. Porównać można taki gabinet ze stadłem małżeńskiem, w którem obie strony robią sobie wzajemne koncesje. Przyszłość Bułgarji wymaga atoli, aby on na razie pozostał u steru — i tak będzie, jakkolwiek czasem odzywają się kontrasty w łonie rady ministerjalnej. Tego też życzy sobie większość narodu.

„Opozycja nasza — ciągnął prezes ministrów nie bez zbytniej już przymieszki optymizmu — nie jest bardzo niebezpieczną. Dość silna, aby od czasu do czasu dokuczać ministrom, za słabą jest jednak, iżby mogła nadać rzeczom inny obrót. Zresztą część tej opozycji jest nader lojalną. Radosławow jest patrjotą, który pragnie z całej duszy samorządu Bułgarji. Karawełow natomiast nie wchodzi już w rachubę.

Jest to człowiek martwy — wreszcie Cankowiści, ci mogą intrygować fałszywemi wieściami obałamucać przychylne nam sfery europejskie, lecz tem wszystkiem nie osiągną sukcesu. Są miasta, gdzie oni mają zwolenników, jak Rahowa i Widdyń, lecz Bułgarja liczy 152 miast — zatem 2 stoją przeciw 150! Twierdzenie Cankowistów, że armja nie pójdzie za nami, jest kłamliwe. Nasza armja jest wojskiem narodowem i zbyt wiele ma punktów stycznych z ludnością, aby mogła ignorować jej usposobienie i życzenia. Lud i armja bułgarska to jedna całość. Zarzucają naszym oficerom, że są za młodzi jeszcze. Ależ oni z każdym dniem są starsi i czem bardziej okazuje się zupełnie zbędnem przybycie obcych oficerów. Niech nas tylko pozostawią w spokojn, abyśmy mogli rozwijać się, a z pewnością zasłużymy sobie na sympatje, któremi nas obecnie darzy większość w Europie. Aby zamącić mój stosunek z księciem, rozpuszczono pogłoskę, że traktuję z Cankowistami. Po co właściwie? Karawełow to bankrut i Cankow bankrut! Pogłoski te powstały podczas mojej nieobecności, gdy pewien Cankowista przyszedłszy do zastępującego mię ministra, odezwał się doń w te słowa: „Wy liberalni idziecie teraz społem z konserwatystami. Idźcie raczej z nami ręka w rękę!" Lecz w tem właśnie tkwi olbrzymia różnica. Konserwatyści są bądź co bądź Bułgarami, a Cankowiści nie są nimi. Jak kraj o nich mniema, dowodzi najlepiej położenie Karawełowa. Ongi człowiek najpopularniejszy, dziś opuszczony i omijany jest przez cały świat. Cankowiści niezadowoleni jedną rekuzą ofiarowali mi przyjaźń swoją piśmnie. Listy te oddałem w ręce księcia, któremu wiernie służę, na znak, że sytuacja naszych przeciwników jest złą, i że moja wierność dla niego jest niezachwianą".

Ku końcowi wyraził się Stambułow, że ks. Ferdynand asłużył w zupełności, aby te mocarstwa, które sprzyjają Bułgarji, nie odmawiały mu dłużej swego uznania i aby publicznie zdeklarowały anonimową dotychczas przyjaźń swoją. Ks. Ferdynand nie zawiódł nadziei w nim pokładanych, i z każdym dniem widzą Bułgarzy coraz snadniej, że wybór ich bardzo dobry. Byle jeno Europa pozostawiła kraj ten w spokoju dla jego rozwoju cywilizacyjnego.

Wędrowni nauczyciele rolnictwa.

W budżecie państwowym z ostatnich lat czternastu spotykamy się corocznie z pozycją „na naukę wędrowną rolnictwa". Pozycja ta trzymana do roku 1881 w granicach mniej więcej 17.000 złr., podniosła się w roku 1881 do 25.000 złr. i na tej cyfrze utrzymuje się przeciętnie dotąd. Powodem tego nagłego skoku była, jak to ministerstwo rolnictwa w motywach do preliminarza państwowego na rok 1881 podaje, niezbędna konieczność, gdyż w Galicji i Bukowinie z powodu zamknięcia granicy „zamierzonem jest ustanowienie wędrownych nauczycieli, którzyby pouczali ludność rolniczą o zadaniu tejże w sprawie chowu bydła i uprawy roślin pastewnych". Rada państwa uchwaliła oczywista to podwyższenie i corocznie tę nadwyżkę dla Galicji uchwala, Galicja jednak tych zapowiedzianych 8000 złr. rocznie dotąd jeszcze ani razu nie otrzymała mimo kilkakrotnych wezwań ze strony Sejmu i mimo memorjałów Wydziału krajowego wykazujących, iż w naszym kraju, który z powodu niskiego stopnia oświaty a zupełnego braku fachowych wiadomości rolniczych u włościan więcej niż inne kraje koronne opieki na tem polu potrzebuje, jest ta ważna gałąź nauki zupełnie zaniedbaną.

Dopiero tegoroczne upomnienie się Wydziału krajowego — jak o tem wspomnieliśmy onegdaj — odniosło częściowy skutek, gdyż ministerstwo rolnictwa oznajmiło, że jest skłonne przyznać na wykonanie projektu ustanawienia dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa, począwszy od roku 1890 na razie na lat 5 rocznie po 2000 złr. pod warunkiem, że kraj wyznaczy na powyższy cel taką samą dotacją na tenże sam okres czasu: że wybór kandydatów na wędrownych nauczycieli rolnictwa zawisłym będzie od przyzwolenia ministerstwa, i że w instrukcji dla tych nauczycieli zastrzeżonym będzie dla ministerstwa odpowiedni wpływ na zakres i kierunek ich działalności. W przekonaniu, że na razie nie ma widoku wyjednania korzystniejszej dla kraju decyzji rządu w powyższej sprawie, i w obec uznanej powszechnie naglącej potrzeby ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa dla podniesienia gospodarstw włościańskich w kraju naszym, postanowił Wydział krajowy upraszać Sejm o wyznaczenie z funduszu krajowego na utrzymanie 2 nauczycieli wędrownych rocznie po 2000 złr. na lat 5, począwszy od roku 1890 i o upoważnienie do użycia powyższej dotacji, jeżeli rząd przez ten sam okres czasu będzie udzielał ze skarbu państwa na ten cel po 2000 złr. rocznie.

W sprawie adresu Polek
do królowej Małgorzaty.

Otrzymujemy dwa listy, jakie w sprawie tej otrzymali Władysław hr. Kulczycki, od J. Eminencji kardynała Kajetana Alimendy. arcybiskupa turyńskiego i księżna Ludmiła z Hołyńskich Falconieri-Carpegna od wielkiej ochmistrzyni włoskiej królowej, margrabiny Paoli di Villamarina.

Pierwszy list opiewa:

Arcybiskupstwo turyńskie 18. lipca 1888.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Otrzymałem wraz z listem Twym odpis dziękczynnego adresu, złożonego przez polskie Panie i Panny Najjaśniejszej Królowej Małgorzacie i pospieszam zapewnić JWPana, iż przy pierwszej sposobności odpis ten będzie podany Jej Królewskiej Wysokości księżnie Klotyldzie, której bezwątpienia wdzięcznemi będą takie modły zacnych Polaków, aby Bóg błogosławił księżniczkę Letycję. Wielce uradowany z tego, że moje usiłowania dodane do twoich, odniosły pożądany skutek, przez uratowanie najdroższej kaplicy św. Stanisława Kostki, udzielam Tobie ponownie, jako i wszystkim drogim Ci osobom błogosławieństwo moje i wyznaję się z najszczerszą życzliwością Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio twoim oddanym sługą (podpisano) † *Kajetan kardynał arcybiskup.*

W drugim liście czytamy:

Dom Najjaśniejszej królowej.

Monza, 24. lipca 1888 r.

Kochana Księżno!

Otrzymałam w tych dniach wiadome Album, które pospieszyłam doręczyć Jej Królewskiej Mości.

Najłaskawsza Królowa Jejmość przyjęła z osobliwą przychylnością i upodobaniem uprzejmą ofiarę, i nie tylko chce, abym Ci wyraziła, Mościa Księżno, wdzięczność Jej za udział, wzięty przez Ciebie w tym hołdzie, ale poleca mi także prosić Cię, abyś raczyła oświadczyć najszczersze Jej zadowolenie i Królewskie dzięki dostojnym polskim paniom i pannom za tak prześwietny i samodzielny objaw współczucia i czci. Spełniając królewskie rozkazy miło mi jest powtórzyć Ci, kochana Księżno, wyraz przyjacielskich mych uczuć. (Podpisano) Margrabina *di Villamarina.*

JEGO ROMANS.

— Więc pan chcesz pisać romans?

— Tak jest.

— I jakiż to ma być romans, mój panie?

— Wspaniały!

Hm!... Spojrzałem na niego z ukosa. Ani drgnął. Krnąbrna bestja! — pomyślałem sobie Ale ściśle rzecz biorąc, nie miałem racji, poczytując mu tę trochę dumy za złe. Owo mocne przekonanie o własnej wyższości, jako też owa, prawie naiwna, bezczelność, z jaką się przekonanie to wypowiada, należą do nieuniknionych właściwości modnych genjuszów. Kto nie ma o sobie dobrego wyobrażenia, o tym inni mieć go nie mogą. Goethe i Napoleon także nie byli skromnymi.

— Tak, tak! — rzekłem po chwili — nie wątpię ani na chwilę o „wspaniałości" pańskiego utworu. Lecz pytanie moje odnosiło się do kierunku, tendencji. Czy wolno wiedzieć?

— Tego, ja sam jeszcze nie wiem... — odparł z wahaniem.

— Aha! — rzekłem, zadowolony, że są rzeczy, o których on jeszcze nie wie. — Czy posiadasz pan wszystko, co do pisania romansu potrzebne?

— Wszystko — upewnił mnie. — Biurko, pełny kałamarz, pióro...

— A papier? — zapytałem rozgniewany.

— Tego sobie jeszcze nie przygotowałem — odparł serjo, co mnie niezmiernie zdziwiło — ale to jest jedyna rzecz, której mi brakuje. Brak ten należy przypisać temu, że się jeszcze nie zdecydowałem na kierunek, w jakim mam pracować. Gdy zrobię wybór, wtedy dopiero kupię potrzebny zapas papieru.

— Dopiero wtedy?... — spytałem, zaciekawiony jego dziwnym sposobem mówienia.

— Widzisz pan — nauczał mnie, z dziwnym uśmiechem na ustach — trzeba właśnie na wszystko zwrócić uwagę. Dla prawdziwego genjusza nic nie jest zamałem. Na wszystko zwracać on musi uwagę. Albo sądzisz pan, że gatunek papieru, na ktory poeta przelewa swoje myśli, jest zupełnie dowolny?

Otworzyłem szeroko oczy, lecz po chwili ochłonąłem, przekonawszy się, że podejrzenie moje o jego zboczeniu umysłowem było nie na miejscu.

— Harmonja — ciągnął tryumfująco dalej — harmonja, oto uroczy wyraz, który otwiera wrota do krainy czarów sztuki. Pierwszem zaś i najznakomitszem dziełem mistrza, jest — on sam. Owóż dlatego powinien on dołożyć wszelkich starań, aby własną egzystencję pod każdym względem i wszelkiemi pozorami ukształtować. Głęboki związek istnieje między dramatem, który ktoś pisze, a krawatką, którą nosi; między jego estetycznemi poglądami a krojem jego surduta. Psychologja życia artysty jest dla większości rzeczą niezrozumiałą; ale wierzaj mi pan, w tej psychologji i papier odgrywa swoją rolę.

Czułem się tak zbitym z toru, że nie znalazłem na razie najmniejszej odpowiedzi.

— Połóż pan przed sobą różową ćwiartkę papieru... Czyż nie naprowadzi ona pana na inne myśli, niż np. ciemno-szara? Trzeba posiadać końskie nerwy, aby tego nie odczuwać.

Ma się rozumieć, że się do końskich nerwów nie przyznawałem.

— A teraz, uważaj pan! — napominał mnie, przyczem mina jego zdawała się zapowiadać coś bardzo mądrego. — Jak już mówiłem, nie jest mi jeszcze wiadomem, w jakim kierunku dałby się talent mój najlepiej zużytkować: idealistycznym, realistycznym, czy też naturalistycznym? Lecz spodziewam się nabrać wkrótce w sprawie tej pewności. Jako idealista, wybieram cienki, biały, gładki papier z odcieniem *crême*: jako realista — gruby, mocny, niebieskawy; jako naturalista wreszcie: szary, gruby. Obliczyłem, jak pan widzisz, i obliczyłem wszystko naprzód...

Człowiek ten zaczął wzbudzać we mnie szacunek. Nie brał się do dzieła lekkomyślnie, tego mu nie można było zarzucić! Postanowiłem wysłuchać go i spytałem w tym celu, jak to on zamierza nabrać pewności, w jakim kierunku talent jego najlepiej się da zużyć.

— Nic łatwiejszego — odrzekł mi. — Wiesz pan, zapewne, co my rozumiemy pod grafologją?

— Naturalnie! — odparłem z dumą.

— Otoż w tem rzecz! — rzekł tonem nauczyciela, który po długich wywodach do tego doprowadził, że go uczeń pojął. — Grafologja właśnie z kłopotu mnie wybawi. Do niej należy przyszłość. Miejsce szczerze myślanego, lecz niewykonalnego *nosce te ipsum,* zajmie wkrótce praktyczne napomnienie: zajmij się grafologją! Pocoż mam mozolnie szukać samopoznania, kiedy najzwyczajniejsze w świecie obejrzenie pisma mego wystarczy, aby wszystkie moje zdolności i zarysy charakteru określić z wyczerpnjącą i nieomylną pewnością? Przyczynia się to do postępu naszego stulecia i byłoby rzeczą wartą śmechu, dać sobie, skutkiem zwietrzałych przesądów, nie wyzyskiwać tego postępu. Musimy uprzątnąć te stare rumowiska, słyszysz pan? Uprzątnąć rumowiska! — oto hasło stulecia. Ja jestem człowiekiem mego czasu i dumny jestem z tego. Dlatego też nie wahałem się ani przez chwilę powierzyć rozstrzygnięcia o moim literackim zawodzie znanemu grafologowi. Posłałem w tym celu pismo moje do Wiednia z prośbą, aby zwrócono uwagę na zarys mego poetyckiego uzdolnienia. W dniu, w którym odpowiedź nadejdzie, zacznę pisać romans.

Oniemiałem. Było to więcej, aniżelim oczekiwał i więcej niżeli znieść mogłem. W milczeniu ścisnąłem rękę człowieka swego czasu i oddaliłem się. Snać nie zauważył mego zdziwienia. W każdym razie mówił on tylko dla siebie i potrzebował słuchacza tylko o tyle, aby módz głośno myśleć.

W miesiąc potem spotkałem go na ulicy. Szedł wolnym krokiem i poważnie, jak przystało wielkiemu człowiekowi. Mina jego mówiła każdemu znawcy ludzi, że nie ma dla niego nierozwiązalnych problematów. Spytałem go, jak stoi ze swoim romansem?

— Dobrze, świetnie, wyśmienicie! — Przyczem wziął mię pod rękę i pociągnął ze sobą.

— Zostałem realistą — opowiadał mi. — Grafologja tego chciała. Praca moja jest na ukończeniu. Zgadnij pan, jaki temat obrałem?

Spojrzał na mnie pytająco i wzrok jego spoczął na mnie dość długo; ja zaś wcale nie próbowałem odgadywać.

— Przyjaźń! — zawołał nagle.

Przeląkłem się — więcej, co prawda, jego głosu, niż tematu.

— He? Dziwi to pana? — rzekł radośnie. — Rzecz to dotychczas niepraktykowana, nieprawdaż? Nie powinniśmy właściwie wątpić, że ten świetny temat był naszym romansopisarzom zupełnie obcym, a jednak tak jest w rzeczywistości. Wszyscy oni wsiedli na miłość i jeżdżą na niej, harcują, aż szkapa ta pewnego pięknego poranku padnie. Właściwie ona już padła, nie wierzysz pan?

Ponieważ wierzyłem we wszystko, co mi mówił, nie znalazłem więc powodu, dla którego miałbym zaprzeczyć, że szkapsko owo już padło.

— Odmiany świat pożąda! — wołał z zachwytem. — Śmietnik literacki powinien zostać wyprzątniętym. Miłość i ciągle tylko miłość, czyż to się wkrótce nie znudzi. Czyż poezja jej ma nas zgubić, gdy proza jej nas zrodziła? Uprzątnąć rumowisko, uprzątnąć! Precz z tym spróchniałym gratem, precz z tą zgniłą słomą miłosną, którą niezmordowanie i bez końca wymłacają w idealistycznych romansach!

Teraz więc stare szkapsko przekształciło się w zgniłą słomę. I w jakiż sposób? Czyżby on sam nie pisał w duchu idealistycznej szkoły, gdyby grafologja tego chciała? Ale pomyślałem to tylko sobie i nic nie odrzekłem.

— Ja piszę romans bez miłości — oświadczył uroczyście. — Nie będzie w nim ani gramu, ani żyłeczki, ani atomu miłości! Dowiodę światu, że można zostać zbawionym i bez tego zużytego kramu. Trzymam się przyjaźni i, jak to szlachetne, czyste, bez wszelkiego zmysłowego smutku, obywające się uczucie przewyższa zwyczajną miłość, tak też romans mój będzie przewyższał powszednie plewy literackie. Zdumiejesz, kochany panie, ujrzysz ósmy cud świata. Jam na tem nieuprawianem jeszcze, dziewiczem polu znalazł tyle nowych zarysów licznych spostrzeżeń, niekłamanych szczegółów, że tuzinkowemu autorowi wystarczyłyby na całe życie. Przedstawiam dwie, na przyjacielskiej stopie stojące pary, jedną męską, drugą niewieścią, opisuję zdradzającą się sympatję, wzrastającą przychylność, w pełni rozkwitniętą przyjaźń, następnie ich stopniowy upadek, stygnięcie, obumieranie i pochłonięcie wszystkiego przez nikczemny egoizm. Cóż pan na to?

Aby się z czemś odezwać — zauważyłem — że nie wystarczy może materjału do zapełnienia tomu.

— Nie wystarczy? — powtórzył — jakby nie wierząc własnym uszom. O, to mi się podoba! Czy pan wiesz, że będę musiał bardzo się ograniczać, aby napływającą masę materjału pomieścić w trzech tomach? Nie przypuszczasz pan widocznie, jakich bogactw, pod względem obrazowym, dostarczają psychologiczne procesy, które dla realizmu są główną rzeczą, że tak powiem, podstawą, wszystkiem — poprostu. Rzecz naturalna, że się w romansie moim nic nie stanie, ale to jest też zupełnie zbytecznem. Jakąż wartość ma przypadkowość zewnętrznych zdarzeń, w obec konieczności wewnętrznego rozwoju. Wszakże wynalazki są surowemi, wszelkie zajęcie — nieestetycznem. Poezja jest niczem więcej, jak stosowaną psychologją.

Na teraz miałem znów dosyć. — Pożegnałem go.

* * *

W kwartał po ostatniej rozmowie naszej, złączyła nas nie „konieczność wewnętrznego rozwoju", lecz najzwyczajniejsza „przypadkowość zewnętrznych zdarzeń". Wprawdzie realista mój nie zaprzestał ufać sobie, jednakże narzekał na niefortunne losy swej pracy. Było to wbrew moim oczekiwaniom, gdyż byłem pewny, że będzie utyskiwał nad losem „proroków w swoim kraju". Wprawdzie słowa jego miały z mojem przypuszczeniem bardzo wiele wspólnego, lecz nie znalazłem w nich ani joty narzekania na ową „grzeszącą niesprawiedliwość". Arcytwór ten był, ma się rozumieć, już dawno skończony.

— Ale redakcje! — wzdychał. — Redakcje i wydawcy! Ja albo za wcześnie, albo też za późno na świat przyszedłem. Ta zimna, czcza epoka nie jest zdolną pojąć i uszanować samodzielnie tworzącego artysty, który służy tylko Bogu w piersiach swych, a nie bałwanom powszedniego upodobania. Byłem we wszystkich redakcjach i otrzymałem wszędzie jedną i tą samą odpowiedź. Bez miłości — niemożebne! W romansie trzeba kochać i to namiętnie, w przeciwnym bowiem razie nie kupują go nawet antykwarnie, cóż dopiero bibljoteki nasze. Cóż mi innego pozosta-

„Przyszłość Niemców w Austrji.“

Pod tym nagłówkiem zawierają *Dresdener Nachrichten* artykuł, pióra niewymienionego polityka niemieckiego, który powiada o sobie, że „nadzwyczajne zasługi położył już dla sprawy Niemców austrjackich,“ a utrzymuje stosunki „z najwybitniejszymi politykami Austrji, szczególnie niemieckiego pochodzenia.“ Artykuł rzeczony wywołał dość namiętną polemikę w prasie wiedeńskiej — dlaczego?... to zobaczymy zaraz w komentarzach, któremi nań odpowiada, ot choćby *Wien. Allg. Ztg.* „Celem tego artykułu jest — pisze ona — wskazać rodakom niemieckim w Austrji drogę, na której mogliby bezpiecznie zbudować i umocnić przyszłość swojej niemieckości przed dalszemi stratami. Atoli już przy pierwszym rzucie oka na ten artykuł nietrudno odgadnąć, z której strony był on inspirowany. Z pewnością nie byli to mężowie niemieccy patrjotyzmie narodowym, lecz w najlepszym razie politycy pochodzenia niemieckiego, dajmy na to tacy pp. Hohenwart, Rieger, Gregr lub Zeitnammer. Dla „dobrze myślącego“ polityka w *Dresd. Nachr.* istnieje bowiem jeden tylko środek, mogący zadowolić Czechów, a nazywa się: „warunkowa aprobata czeskiego prawa państwowego.“ I to niechaj uczynią Niemcy austrjaccy jaknajrychlej, bo „jeśli Madiarzy znajdą się kiedy w potrzebie pieniężnej, to chętnie przyznają Czechom ich „prawo państwowe“ za brzęczącą gotowkę i koncesje cłowe, tem snadniej, ile że wielkie terytorja przemysłowe znajdują się w rękach wyłącznie niemieckich, mogą zatem stać się wygodnym artykułem zamiennym dla nie Niemców. I nie ma żadnej przyczyny przypuszczać, że w danym razie rząd cesarski nie zgodziłby się na ponowny podział Przedlitawji“. Ta propozycja politycznego samobójstwa, wystosowana pod adresem Niemców austrjackich, jest zaiste tak monstrualną — woła *W. Allg. Ztg.* z teatralnym patosem — że, jak to łatwo pojąć, ani przez chwilę nie zastanawiamy się nad nią poważnie. To, co zawarte jest w rzeczonem żądaniu niemieckiego polityka, oznacza dla Niemców w 3 krajach koronnych — Czechy, Morawa i Szlązk — nie mniej ani więcej, jak zupełną rezygnację ze swej samodzielności narodowej, bezwarunkowe ich poddanie się pod panowanie czeskie. Tak zdemoralizowani nie są jeszcze Niemcy austrjaccy — zapewnia uroczyście *W. Allg. Ztg*, aby bez wystrzału ustępowali z pola.

Z naszych zdrojowisk.

Krynica 24. sierpnia.

Fatalnie zachmurzone niebo, gęstą mgłą okryte szczyty gór, strumieniem lejący deszcz, podle obniżona temperatura i turkot powozów, odwożących gości z powrotem, do stacji kolejowej — zdolne były w ciągu ostatnich dni dziesięciu nawet tak poczciwego i zgodliwego człowieka, jakim jest wasz korespondent, poróżnić z Krynicą, całym światem i naturą. A przecież z piersi jego, okrytej zamokłym paletotem, nie wyrwał się ani jeden jęk bolu. Przyczyną tego: myśl, że dnie swobody kończą się, a zbliżają owe zwykłe, pełne zajęć i kłopotów, z niemi połączonych. Niedogodności, jakie się tu znosi w dzień z woli niebios, w nocy li z woli ck. rządu, maleją coraz bardziej w obec kończącego się sezonu i założyłbym się, że każdy z odjeżdżających, byleby mógł zostać, z chęcią spałby jeszcze sześć tygodni na powykręcanych i grających materacach, spacerowałby pod parasolem i jadał pod owym „Barankiem“, który, zgodnie z naturą, każdego roku, im starszy, tem gorsze ma mięso.

Wszystko atoli ma swój koniec. W przewidywaniu tedy owego końca, korzystamy z resztek czasu, jaki pozostaje i chwile, wolne od deszczu, choć ich nie wiele, zużywamy na przechadzki i niby-wycieczki, a wieczorami oddajemy się rozmaitym sztukom, bo i dramatycznej i kuglarskiej, a najbardziej tańcowaniu. Reprezentantem pierwszej jest tu p. Barącz, drugiej p. Jagodziński. Ten już odjechał — p. Barącz i personal teatralny w poniedziałek 27. b. m. wracają do Lwowa.

Na brak sposobności do tańcowania skarżyć się nie można. W ciągu pierwszej połowy bieżącego tygodnia mieliśmy dwie zabawy z tańcami. Pierwsza, jakkolwiek z góry o charakterze demokratycznym zakreślona, gdyż zwykły „reunion“, zamieniła się w czysto arystokratyczną i demokracja zamanifestowała, że bawić się nie chce. Druga, bal na dochód budowy kościoła, zgromadził wcale liczne towarzystwo. Do kadryli stanęło około 40 par. Świetny wynik finansowy — rzecz to bowiem nie zbyt zwykła, aby w ciągu jednej godziny rozsprzedano wszystkie losy loterji fantowej — zawdzięczać należy wyłącznie p. J. Zawiejskiemu, który jest tu ową ruchliwą osobistością, poruszającą całe towarzystwo krynickie. Bal ten poprzedzony był balem dla dzieci. Małżeństwa dwu-, cztero- i pięcioletnie, zacząwszy polonezem, tańczyły następnie walca i polkę, a skończyły zabawę „kotkiem i myszką“.

Mówiąc o zabawach, nie sposób pominąć milczeniem jednej uwagi. W zakładach kąpielowych prywatnych, jak w Iwoniczu, Rymanowie, Lubieniu itd., odbywają się zabawy najczęściej na cele ogólne, np. na weteranów z roku 1831, tu zaś zasadniczo na cele specjalnie krynickie. Tłumaczą tę okoliczność tem, że tam właściciele, jako osoby prywatne, wstydziliby się zbierać fundusze na cele pośrednio własne, — tu zaś rząd, jako osoba moralna, nie robi sobie takich skrupułów. Kościół przecież w Krynicy, takim wielkim zakładzie kąpielowym, to rzecz nie gości, którzy jednego roku są tu, następnych zaś Bóg wie gdzie — ale właściciela, rządu.

Odczyty i koncerty o tyle mają powodzenie, o ile prelegenci i koncertanci znajdą odpowiednie grono osób do rozsprzedaży biletów, które następnie bywają wpychane znajomym siłą mocą. Pan W. Czerwiński nie znalazł takich, to też zapowiedziany koncert musiał odwołać. Dziś ma się odbyć odczyt p. St. Pszeniczyńskiego „O stosunkach polskich na Górnym Szlązku“. Rzecz bez wątpienia ciekawa i mogąca szerokie koła zainteresować. Jedna tylko obawa, czy p. Pszeniczyński, z którym, jak wiadomo, nie bardzo w zgodzie żyje przeważna część ludności polskiej górnoszlązkiej, nie wmięsza w swój odczyt za wiele prywaty... A o tem, czy po jego stronie jest słuszność — trudno z daleka orzekać. Niezbędną rzeczą byłoby tu zastósowanie *„audiatur et altera pars“* — w tym razie nie łatwej. Na poniedziałek 27. bm. zapowiedziała odczyt p. Adela Malewicz „O Narcyzie Żmichowskiej“.

Na zakończenie tegorocznych korespondencyj krynickich — kuracjusze bowiem całemi masami codziennie wyjeżdżają — notuję dla interesujących się nowo powstać mającemi związkami małżeńskiemi, że tegoroczny tutejszy sezon pod tym względem zupełnie nie dopisał. Jeden z bawiących tu chwilowo lekarzy lwowskich uzasadnia ten fakt okolicznością, że nader mocno zakorzeniło się w narodzie przekonanie, iż kelner kąpielowy i konkurent kąpielowy licha warci. I narzekają potem na brak młodzieży w zakładach kąpielowych! *(a.)*

Z prowincji.

Zaleszczyki 21. sierpnia. *(W sprawie budowy nowej kolei Kołomyja - Horodenka - Zaleszczyki.)* W zeszłym roku wniosły wydział powiatowy horodeński i gmina m. Kołomyi petycje do Sejmu, o wyznaczenie z funduszu krajowego kwoty 100.000 zł. na budowę kolei od stacji Kołomyja do Horodenki i Zaleszczyk. Sejm przekazał te petycje Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania warunków tej kolei i zdania sprawy na najbliższej sesji, a Wydział krajowy polecił przeprowadzić ze stronami interesowanemi rokowania. Wydziały powiatowe Kołomyja, Sniatyn i Zaleszczyki otrzymały zawiadomienia, iż wydział powiatowy horodeński zbadać ma, jak dalece zamierzona poprzednio budowa kolei ze Sniatyna przez Horodenkę do Zaleszczyk, a podług innego projektu z Wyżnicy lub Kut przez Sniatyn, Horodenkę do Zaleszczyk, ewentualnie z Zaleszczyk przez Borszczów do Skały, obecnie dla umniejszenia potrzebnych na ten cel kosztów może być zredukowaną; w jaki sposób dałoby się uskutecznić ich sfinansowanie i do jakiego udziału w tem przedsiębiorstwie zobowiązały się powiaty, gminy i strony bezpośrednio interesowane. Od rezultatu badań i od ofiarności stron interesowanych uczynił Wydział krajowy zależnemi wnioski, jakie w tej sprawie przedstawi Sejmowi. Nadto polecił Wydział krajowy zebrać i przedłożyć dokładne daty o jakości i rozmiarach produkcji w eksploatacyjnym obszarze projektowanej kolei żelaznej, celem ocenienia jej użyteczności dla ekonomicznych interesów okolicy i kraju, jej prawdopodobnego ruchu przewozowego i rentowności, w stosunku do kapitałów na budowę wyłożyć się mających.

Nad sprawą tą zastanawiał się tutejszy wydział powiatowy i na wniosek referenta, członka wydziału powiatowego p. Józefa Sokołowskiego, uchwalił odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, że koszta budowy kolei ze Sniatyna, Wyżnicy, Kut, Kołomyi lub jakiegokolwiek innego punktu przez Horodenkę, Zaleszczyki, ewentualnie Borszczów do Skały nie dadzą się w zasadzie obniżyć. Kolej ta, łącząc się na wschodzie z Husiatynem, tj. z linją kolejową, która reprezentuje w przyszłości linje całego wschodu, z zachodem całej Europy, przez Węgry na Stryj, Stanisławów, Husiatyn, dalej przez Ukrainę, Odesę do Czarnego morza — zaś przy ewentualnem połączeniu na zachodzie przez Karpaty za Sygiethem, przewoziłaby mogła wielką ilość zboża, bydła, kamienia, szkła, żelaza, węgla kamiennego (z Nowosielicy) i w. i. przedmiotów. Wydział powiatowy zaleszczycki podnosi dalej, że w razie budowy kolei z Kołomyi na Horodenkę do Dniestru, na długości 62 kilometrów, potrzebnym będzie kapitał w sumie dwoch miljonów zł., który najlepiej sfinansowaćby można było przez wydanie w trzech emisjach prioritetów. W takim razie tak rząd jak i Wydział krajowy musiałyby przyjść z pomocą przez zakupno walorów w sumie po 300.000 zł. Wydział powiatowy sądzi, że tak powiaty, gminy, jak i strony bezpośrednio interesowane przyczyniłyby się w miarę możności do kosztów budowy, datkami w gotówce lub gruntach. Następnie podnosi, że kraje Pokucia i Podola bogate z natury, przerznięte licznemi potokami i znaczniejszemi rzekami, jak Prutem i Dniestrem, posiadające dobry materjał budulcowy, pola z glebą czarnoziemną, które bez sztucznej uprawy dają obfite plony, dostarczą dla ruchu przewozowego znaczną ilość przedmiotów. Dalej naddniestrzańskie pokłady kamienia, piaskowca płytowego, który eksploatowany w okolicy, wywożony bywa kołami do Czerniowiec, a następnie koleją do Mołdawji i Turcji; niemniej kamień ciosowy, wapno palone i gips mielony stanowić mogą źródło znacznego dochodu dla nowej kolei. Młyny parowe okoliczne, a w końcu znaczne transporty zboża przyczyniłyby się znacznie do ożywienia ruchu towarowego. Z powyższych powodów wydział rady powiatowej zaleszczyckiej uchwalił poprzeć wobec Wydziału krajowego budowę kolei od któregokolwiek punktu kolei -Czerniowieckiej Sniatyn - Kołomyja na Horodenkę do linji kolei transwersalnej Czortkowsko-Husiatyńskiej.

Kołomyja 23. sierpnia *(Przedstawienie amatorskie).* Z powodu walnego zjazdu Towarzystwa leśników, odbył się w poniedziałek dnia 20. sierpnia br. w sali kasyna-resursy, na rzecz założyć się mającej strzelnicy „Sokoła“, wieczorek muzyczno-dramatyczny. Wieczorek rozpoczęto odegraniem przez tutejszych amatorów komedji w 1 akcie J. Blizińskiego pt. „Mąż od biedy“. W komedji tej odznaczył się p. A. Sidorowicz, oraz panie: Daczyńska, Kirchenberger i Szybalska. Nastąpiły produkcje muzyczne. P. Michałowski dał się nam poznać jako wyborny skrzypek. Odegraniem trzech utworów z akompanjamentem fortepianu wzbudził prawdziwy entuzjazm. Akompanjament spoczywał w ręku panny A. Aleksandrowicz, znanej koncertantki, uczennicy wiedeńskiego konserwatorjum muzycznego. Następnie odegrali amatorowie komedję w 1 akcie z francuskiego p. t. „Morderca“. I w niej również odznaczył się p. B. Sidorowicz swą prawdziwie skończoną grą, oraz panie: Suchardowa i Ziembicka. Sala kasyno-resursy gustownie zielonością, emblematami leśnictwa i łowiectwa przystrojona, była literalnie po brzegi zapełnioną. Dekoracją sali zajął się zupełnie bezinteresownie p. Leopold Michalski, znany zaszczytnie artysta-rzeźbiarz. Wszyscy podziwiali ten prawdziwy las zieloności, gustownie i z wielkim smakiem udekorowany makartowskiemi bukietami, strzelbami, rogami jeleni i dzikiemi zwierzętami, które, ukryte między krzewami i kwiatami, okazywały się w swych groźnych postawach co chwila oczom zdumionego widza. Praca ta świadczy jak najlepiej o zdolnościach i guście młodego artysty. Czysty dochód z tego wieczorku wynosił przeszło 150 złr., co niewątpliwie przyczyni się do rychłego zrealizowania chwalebnej myśli założenia u nas strzelnicy na większe rozmiary.

Po produkcjach nastąpiły tańce, które przy szczerej wesołości i ochocie przeciągnęły się do godz. 4. z rana. Do pomyślnego udania się tego wieczorku przyczynił się w znacznej części p. Leon Krobicki, założyciel i dusza tut. filji towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“, który znakomicie kierował tańcami i całem w ogóle przedstawieniem i wieczorkiem.

KRONIKA.

„Pożary i zgliszcza“. Druk tomu drugiego tej znakomitej powieści, która wśród ogółu czytelników wywołała jak najszersze zainteresowanie i uznanie, rozpoczniemy w następnym fejletonie *Dziennika Polskiego*. Nowi prenumeratorowie mogą nabyć tom I. w administracji naszego pisma za cenę 1 złr. 20 cnt., z przesyłką pocztową 1 złr. 40 cnt.

Wiadomości osobiste. Minister wojny baron Bauer, powrócił do Wiednia i objął zarząd spraw swego ministerstwa. — Minister handlu margr. Bacquehem, powrócił do Wiednia.

Kalendarz. Niedziela (26): Zefiryny — Własty-miry. Wschód słońca o godz. 5. min. 10, zachód o godz. 6. min. 54

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Nagórzany i Maliczkowice, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura była + 14·9°C., najwyższa + 17·8°C., najniższa + 12·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od północy do wschodu, średnia temperatura doby około + 16°C, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne opadu nie będzie.

W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym Kamili Poh (dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej), rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/9 z dniem 29. sierpnia od godz. 11. przed południem do godz. 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej l. 3 II. piętro. Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września.

Zakład naukowy pani Marji Bielskiej rozpoczyna rok szkolny z dniem 1. września, w domu przy ul. Dominikańskiej l. 5. na II. piętrze. Kurs przygotowawczy do egzaminów nauczycielskich będzie prowadzony jak w latach poprzednich. W godzinach rannych zaś udzielać się będzie lekcji języka francuskiego z niemieckim. Kursa te szczególnie ważne są dla panien, które ukończywszy szkoły średnie pragną wydoskonalić się w tych językach.

Za udzielanie nauki przedmiotów nadobowiązkowych w szkołach średnich, pobierają nauczyciele przyznane im wynagrodzenie w miesięcznych ratach za czas od 1. września do 15. lipca. Wypłata jednak pierwsza odbywa się dopiero w dwa miesiące po rozpoczęciu roku szkolnego, a niekiedy i później. Byłoby rzeczą słuszną i sprawiedliwą, ażeby rada szkolna krajowa podobnej zwłoce w wypłacie należytości na przyszłość zaradzić raczyła.

Dar. Prezydjum magistratu uprasza nas o umieszczenie następującego ogłoszenia:

„Pp. Michał i Olga Pyszyńscy złożyli w prezydjum magistratu z powodu śmierci jedynego syna, kwotę 50 złr. z przeznaczeniem na ubogich miejscowych bez różnicy wyznania.

Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szanownym dawcom uprzejme podziękowanie“.

Wpisy. Dyrekcja szkoły wydziałowej pp. Benedyktynek łac. zawiadamia, iż wpisy do tejże szkoły odbywać się będą od d. 29. sierpnia do 1. września włącznie w godzinach od 8.—12. przed południem i od 3.—5. po południu.

W szkole męskiej im. Konarskiego odbędą się wpisy uczniów w czasie od 28. do 31. bm., każdego dnia od 9. do 12. godz. z rana, a od 3 do 6. godz. po południu na III. piętrze w gmachu ratuszowym.

Tajemnicza zbrodnia. W nocy z piątku na sobotę uwięziono w sprawie kukizowskiej osobę, u której znajdowały się pieniądze ks. Tchórznickiego. Sędzia śledczy p. Kownacki i prokurator dr. Sumper powrócili do Lwowa. Ks. Tchórznicki jeszcze żyje, ale nie wielka nadzieja na uratowanie jego życia.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juljana Kokurewicza z Jarosławia do Żywca, Stanisława Kwiatkowskiego z Łańcuta do Sokala, Juljana Poznańskiego z Żywca do Jarosławia, i Józefa Zaleskiego z Brzeżan do Bóbrki; tudzież koncepistów namiestnictwa: Władysława Ossolińskiego z Bóbrki do Niska i Wiktora Dzerowicza z Niska do Łańcuta.

Rada szkolna krajowa zamianowała dotychczasowego tymczasowego kierownika szkoły etatowej męskiej w Trembowli, Józefa Frenkiewicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły; Antoniego Tyszkowskiego, dotychczasowego tymczasowego kierownika szkoły etatowej w Toustem i Władysława Orosza, dotychczasowego tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej męskiej w Trembowli, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej męskiej w Trembowli; tymczasowego nauczyciela, Michała Martyńca, w Krasnem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krasnem; tymczasowego nauczyciela, Bazylego Oleksiuka, w Broczkowie Katolickim, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filjalną w Broczkowie Katolickim; tymczasową nauczycielkę Marję Karolinę Jasieniecką, w Krościenku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Krościenku.

Kongres konserwatorów austrjackich odbędzie się w Krakowie w dniach 17. i 18. września br. Otrzymał już o tem (jak się *Czas* dowiaduje) prof. Łepkowski urzędowe doniesienie, w celu zawiadomienia galicyjskich pp. konserwatorów i korespondentów komisji centralnej. Odezwały się też naczelne władze do p. namiestnika, p. delegata krakowskiego i do prezydenta rady miasta.

Wydział krajowy udzielił Towarz. „Rodzina“ zasiłek w kwocie 200 złr. na częściowe pokrycie kosztów organizacji i administracji.

Von Draussen. Fabrykant obuwia z Mödling, Fränkel, zamierza urządzić 30 składów obuwia w różnych miastach Galicji — z liczby tej ma przypaść trzy składy na Kraków, cztery na Lwów. Zalanie kraju fabrykatem tańszym, bo fabrycznie maszynami wyrabianym, chociaż wskutek tego gorszym, wpłynie bardzo niekorzystnie na rozwój przemysłu krajowego — przemysłowcy bowiem tutejsi, pracujący na drobną skalę bez maszyn, nie będą mogli wytrzymać konkurencji z tak rozgałęzioną firmą, wskutek czego powiększy się znowu brak roboty, a w następstwie wzrośnie liczba czeladzi, nie mogącej już dzisiaj często znaleźć zajęcia.

Telefon ma zaprowadzić dyrekcja kolei Karola Ludwika u portjera w przedsionku dworcowym. Dla publiczności będzie urządzenie to nadzwyczaj pożądanem.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1. września wejdą w życie urzędy pocztowe w miejscowości Rosulna (powiat Bohorodczany) i na dworcu kolejowym w Glińsku (powiat Żółkiew). Czynność ich ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, a przytem pełnić będą funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd w Rosulnie utrzymywać będzie dziennie jednorazowy związek przez posłańca pieszego z urzędem pocztowym w Sołotwinie, a do jego okręgu doręczeń należyć będą miejscowości: Rosulna z przyległościami, Bania, Majdan, Hlebówka, Chmielówka, tudzież obszary dworskie: Kosmacz i Głęboka. Odległość między Rosulną a Sołotwiną wynosi 9·5 kilometr.

Nowy urząd pocztowy w Glińsku połączony będzie pociągami kolejowymi, kursującymi między Lwowem i Bełzcem. Zaś do okręgu doręczeń tegoż należyć będzie miejscowość Glińsko i obszar dworski Skwarzawa nowa.

Statystyka pocztowa. W lipcu 1888 roku nadano we Lwowie 201.200 listów prywatnych niepoleconych (między temi 12.596 do adresatów w miejscu); 40.849 kart korespondencyjnych; 10.683 posyłek pod opaską; 6661 posyłek z próbkami; 124.055 egzpl. gazet; 108.607 listów urzędowych; 48.959 listów poleconych; 12.275 przekazów na kwotę 381.352 zł. 7 ct.; 49.090 posyłek wartościowych (między temi 11.400 za pobraniem w kwocie 112.883 zł. 65 ct.). — Ogółem 602.379 posyłek, a zatem o 3886 więcej jak w lipcu 1887 roku.

Nadeszło zaś do Lwowa: 155.610 listów prywatnych niepoleconych; 30.352 kart korespondencyjnych; 7490 posyłek pod opaską; 5950 posyłek z próbkami; 34.820 egzpl. gazet; 45.545 listów urzędowych; 34.540 listów poleconych; 27.163 przekazów na kwotę 545.851 zł. 66½ ct.; 43.048 posyłek wartościowych (między temi 2942 za pobraniem w kwocie 40.453 zł. 34 ct.). — Ogółem 348.518 przesyłek, zatem o 12.880 więcej jak w lipcu 1887.

Polacy w Belgji. Henryk Sienkiewicz na drodze do Sobót (Zoppot), gdzie przebywają obecnie dzieci jego, zatrzymał się w Brukseli. Cała kolonja polska zebrała się w gościnnym domu państwa Aleksandrowstwa Poradowskich dla uczczenia sympatycznego podróżnika. Pani domu, znana autorka *Jagi*, drukowanej w *Revue des deux mondes*, a następnie w kilku wydaniach u Ollendorffa w Paryżu, przyjmowała gości z najwytworniejszą, prawdziwie paryską gracją, a polską gościnnością. Henryk Sienkiewicz, uproszony przez zgromadzonych rodaków obojga płci, zadeklamował kilka prześlicznych własnych bajek; Józef Wieniawski zagrał swoje nowe *False-Caprice*, nowego Poloneza i Szopena: „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ z pełnym podziwu zapałem, a Henryk Merzbach wręczył Sienkiewiczowi na prędce napisany i przez obecnych podpisany pamiątkowy wierszyk, z którego wypisujemy dwie strofy:

„Polska nie chlebem, ale duchem stoi,
Więc z namaszczeniem swych proroków słucha,
I jak pół-bogów ich w wawrzyny stroi,
I czci kapłanów nie siły, lecz ducha.
Duch nas jednoczy, gdy siła nas dzieli!
Nigdy nie zgaśnie święty ogień Znicza.
Jak cała Polska, tak i my w Brukseli,
Witamy z dumą mistrza Sienkiewicza.“

Sprzysiężenie wojskowe. *Neues Wiener Tagblatt* zamieszcza depeszę z Petersburga, według której w *Prawit. Wiestn.* ma być ogłoszoną następująca urzędowa wiadomość z Kuldży: „Z nowej chińskiej prowincji Urumczy doszła tu wiadomość o sprzysiężeniu żołnierzy, obozujących w tej prowincji, którzy postanowili wysadzić w powietrze gubernatora prowincji Linszynta wraz z pałacem przezeń zajmowanym. W tym celu wyznaczono za pomocą losowania ośmiu żołnierzy, którzy wykopali pod pałacem dół i podłożyli 240 funtów prochu. Na pół godziny przed mającym nastąpić wybuchem, sprzysiężenie zostało zdradzonem przez jednego z ośmiu żołnierzy i zamach udaremniono. Nazajutrz aresztowano 30 prowodyrów sprzysiężenia; o losach tych 30 i wielu innych, należących do sprzysiężenia, dotąd nic jeszcze nie postanowiono. Powodem do sprzysiężenia miała być ta okoliczność, że żołnierze od pół roku już nie otrzymują przypadającego im żołdu“.

Wypadek na torze wyścigowym. W Peszcie podczas wyścigów, gdy konie szły do startu, urzędnik bankowy Koloman Dalnoky, stojąc tuż przy barjerze poklepał po grzbiecie konia Abonnent. Ogier wylękniony widocznie tą niespodzianą pieszczotą, wierzgnął i strzaskał lewą rękę p. Dalnoky.

Straszna eksplozja miała miejsce w tych dniach w Voiron, w sklepie towarów kolonialnych. Sklep uległ całkowitemu zniszczeniu, a siedm osób otrzymało śmiertelne obrażenia.

Książęta indyjscy, których Anglicy wychowują pieczołowicie, aby ich od czasu do czasu zaprezentować publiczności londyńskiej, powinni w istocie poczuwać się do wielkiej wdzięczności względem swych mistrzów. Rząd angielski wychowuje ich, żywi, obwozi, a teraz uwieńczył wszystkie te dobre uczynki, wydając małą książeczkę pod tytułem: „Etiquette for Indian Gentlemen“, której autorem jest W. P. Webb, urzędnik w departamencie wychowania publicznego w Bengalu. Ten kieszonkowy kodeks wielkoświatowej etykiety, zawiera sporo humoru. Czytamy tam między innemi, że dobry ton nie pozwala „dotykać na balu obnażonych ramion dam europejskich“. Zabrania się również „objawiać im za pośrednictwem zbyt dosadnych giestów zachwytu nad pięknością kształtów“. Ale nie dość na tem, bo nie wolno im również w obecności dam kaszlać, ziewać, drapać się po głowie i zbyt żywo gestykulować. Chyba zdziwią się nieco, że zakazano im tego, na co Anglicy pozwalają sobie bardzo często. Nadto nie wolno im żuć tytoniu, a cały obszerny ustęp poświęcony jest kwestji wycierania nosa.

Pan Webb poucza, że wyciera się nos „rozwinąwszy jedwabny lub płócienny kwadrat, zwany chustką“. Powiada dalej, że nie trzeba publicznie dłubać w nosie „Co najwyżej uchodzi to — dodaje — gdy nikogo nie ma w pokoju i to w rękawiczkach“.

Ustęp traktujący o ubraniu, nie gorszy jest od poprzedniego. W każdym razie — upomina troskliwie, dobrze jest nosić spodnie, które w Europie noszą wszyscy. Widzimy, że p. Webb to rozum i dobroć chodząca. Warto jednak, aby zapoznał własnych swych ziomków z następującemi istotnie praktycznemi przepisami, które mają obowiązywać w Bengalu:

„Nie proś nigdy przyjaciół o pieniądze.“

„Nie proś nigdy redaktora o gratysowy egzemplarz jego dziennika“.

„Nie przymawiaj się nigdy autorowi, aby dedykował ci swe dzieło“.

„Nie udawaj się do ministra o pieniądze na ukończenie studjów“.

„Nie proś nigdy księcia o urząd“.

„Nie proś profesora o dobry stopień, gdy nań nie zasługujesz“.

Iluż to Europejczykom przydałyby się powyższe rady! Wartoby też zwrócić uwagę na ustęp o wizytach, „których nie należy nigdy przeciągać zbyt długo“ i o balach, gdzie powiedziano, „że ten, który się zbytecznie poci, nie powinien tańczyć“. Przystępującym do ślubu, zaleca p. Webb „nie okazywać ani zbyt głębokiego smutku, ani zbytniej wesołości“.

W rozdziale dla podróżujących, wygłasza także humanitarne zasady. Zapowiada młodym książętom, „że nie należy nigdy wyciągać nóg na ławki, że nie należy nigdy pić i jeść w drodze i w ogóle w jakikolwiek sposób ściągać na siebie niezadowolenia swych towarzyszów podróży“. W ogóle zaleca im p. Webb zachowywać się w podróży wręcz przeciwnie, jak po większej części postępują jego ziomkowie Anglicy.

Nekrologja. Onegdaj zmarła we Lwowie Józefa ze Smólskich Łada Pietrzycka, w 72 roku życia. Zmarła była prawdziwą kobietą-Polką w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Serce swe dzieliła pomiędzy ojczyznę i rodzinę, a zaznawszy od najmłodszych lat niedoli sieroctwa, była dla sług swych i podwładnych prawdziwą opiekunką. Radą i czynem spieszyła potrzebującym z pomocą, a wśród swego otoczenia i znajomych zaskarbiła sobie miłość i szacunek. Pogrzeb odbędzie się d. 25. bm. z domu p l. 17 przy ul. Pańskiej na cmętarz Łyczakowski. — Mikołaj Pretwić Rumijowski, żołnierz 1. pułku ułanów armji polskiej z roku 1831, zmarł d. 20. bm. w Zboiskach pod Lwowem, dożywszy lat 80. Przez lat 35 do ostatnich dni życia pełnił on funkcje administratora folwarku w Zboiskach, należącym do ks. Kaliksta Ponińskiego. Piękny i czysty był to charakter, a jak wysoce był poważany od wszystkich, z którymi się stykał i którzy go bliżej znali, świadczy pogrzeb jego, który mu urządziły gminy Zboiska, Malechów i Grzybowice Wielkie z zacnem duchowieństwem obu obrządków na czele. Mowy wygłoszone przytem przez księży Zielskiego ze Zboisk i Serwackiego z Malechowa, sprawiły podniosłe wrażenie i do łez poruszyły obecnych. Włościanie czuli, że stracili swego dobroczyńcę, doradcę i prawdziwego przyjaciela. Pozostałą po nim niezaopatrzoną wdową i dwoma córkami zajmie się ks Kalikst Poniński.

Program Szkoły Politecznicznej we Lwowie na r. 1888/9 wyszedł z druku i można go nabyć za 30 ct u portjera w gmachu głównym tej szkoły, albo też przez księgarnię pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

100 guldenów znaleźli onegdaj na ul. Karola Ludwika robotnicy Hryńko Cybuch i Michał Kowal. Pieniądzmi temi podzielili się następnie i byłoby wszystko bardzo dobrze się udało, gdyby nie rewizor policyjny Distler, który dowiedziawszy się o tem, obu aresztował. Kowal znaczną część znalezionych pieniędzy przegrał w karty, zaś Cybuch kupił sobie zegarek i dwa ubrania. Wszystkie rzeczy odebrano, a nadto zdeponowano kwotę 25 złr.

O ostatniej katastrofie na morzu przynoszą dzienniki bliższe szczegóły, podane według opisu naocznego świadka, pasażera statku „Thingvalla“. W d. 14. bm. o godzinie 4. rano pasażerowie, pogrążeni w głębokim śnie, zbudzeni zostali nagle przerażającym trzaskiem. Gdy rzucili się na pokład, dostrzegli, że statek ich spotkał się z innym. Lądu widać nie było, a ranek był bardzo mglisty, nadto padał silny deszcz. Obcy statek uszkodzony został w samym środku, gdzie miał dziurę tak wielką, iż mógł przez nią wygodnie przejść człowiek. Skorzystał z tego drugi sternik, wydostał się przez otwór i wdrapał na pokład „Thingvalli“, gdzie dowiedziano się od niego, że przedziurawiony statek nazywa się „Geiser“ i należy do tego samego towarzystwa, co „Thingvalla“. W siedm minut po wypadku, „Geiser“ zatonął; pasażerowie „Thingvalli“ widzieli mnóstwo osób tonących, słyszeli ich rozdzierające wołania o pomoc, a nie mogli im nieść ratunku, gdyż statek zatonął tak szybko, że trzy łodzie, z „Thingvalli“ wysłane, mogły uratować tylko 13 pasażerów i 17 majtków. Powtórne wysłanie łodzi już się na nic nie przydało, wszyscy bowiem potonęli; kilka osób zostało zabitych w łóżkach, gdyż kajuty, znajdujące się blisko steru, uległy zupełnemu zmiażdżeniu. Parowiec „Geiser“ zdążył także jeszcze spuścić trzy łodzie, ale dwie z nich uniesione zostały przez fale, zanim kto zdążył wsiąść na nie, a trzecia zatonęła. Zbadanie „Thingvalli“ przekonało, że i on jest tak silnie uszkodzony, iż nie może jechać dalej, dopóki ma pasażerów na pokładzie. Zaczęto więc dawać sygnały, ale dopiero popołudniu ukazał się na wodach parowiec hamburski „Wieland“, idący do Nowego Jorku i podążył z pomocą. „Wieland“ sam wiózł licznych pasażerów, dlatego też mógł jedynie zabrać ludzi, których było 500, pakunki uratowanych zaś musiały pozostać na „Thingvalli“. Statek ten z nieliczną załogą podążył do Halifaxu, gdzie szczęśliwie przybył. Spotkanie się statków nastąpiło pod Sable-Island, która leży na południowy wschód od New-Foundlandu, o 100 mil morskich od Halifaxu.

Stosunki w Irlandji. W Coolroe, w hrabstwie Wexford, wypędzono znowu w ubiegły piątek siedmiu dzierżawców z majątku, należącego do niejakiego p. Byrne. Podczas tej egzekucji odbywały się rzeczy, których opis rzuca jaskrawe światło na obecne położenie tej wyspy. Jeden z dzierżawców, nazwiskiem Sommers, otoczył swój dom rowami i wałem, sięgającym niemal dachu. Gościniec, prowadzący do tej zagrody, zamknięto barykadą z kamieni i belek, a w domu przygotowano beczki z pomyjami i ukropem, tudzież wielki zapas zgniłych jaj i smoły. Gdy urzędnicy w otoczeniu 150 policjantów podstąpili pod dom, zaczęto za pomocą sikawki oblewać ich kipiątkiem. Pierwszą drabinę, którą oblęgający przystawili do domu, porąbano natychmiast w kawałki. Kilku konstablom udało się wejść po drugiej drabinie na dach; tam powitano ich strumieniem gorącej smoły, co odniosło pożądany skutek, gdyż oblężenie zostało na chwilę przerwanem. Obecny tej scenie kanik Doyle układał się tymczasem imieniem dzierżawcy z właścicielem gruntu. Dzierżawca, który od trzech lat nie płacił czynszu, zobowiązał się wypłacić czynsz za 2 ubiegłe lata, jeżeli właściciel zrzeknie się innych pretensyj. Właściciel, który — nawiasem mówiąc — jest katolikiem, odrzucił te warunki. Wówczas duchowny oświadczył oblężonym, że skoro uczynili wszystko, co było w ich mocy, powinni się poddać, gdyż dalsza obrona jest niemożebną. Na te słowa 11 mężczyzn opuściło dom. Policjanci okuli ich w kajdany i odprowadzili do więzienia w Wexford.

Pierwszy koncert.

Pora objadowa.

Kucharka z niecierpliwością w duszy a chochlą w ręcu przysuwa i odsuwa potrawy, oczekując na dzwonek pani; w pięknej i wygodnie urządzonej jadalni wszystko już do objadu gotowe.

Ale służba napróżno czeka dziś znaku.

Pani wraz z panem usiedli w drugim pokoju przy oknie i oboje patrzą bez przerwy na ulicę. Na twarzach ich widoczne uczucie niepewności i trwożnego oczekiwania...

— Dla czegoż nie nadchodzi — mruknie od czasu do czasu jedno lub drugie.

— Czy też mu się uda — słychać znów po kwadransie.

I znów cisza, i znów wpatrywanie się przez okno w przechodzących.

Tak zajęci byli obaje, że nie słyszeli całogodzinnego ćwiczenia w gamach swej Malci, nie słyszeli nawet, gdy Geucio i Dorcio, dwaj wiele obiecujące chłopaki najpierw spacerowali po fortepjanie, a później wywrócili mały kredensik podręczny.

Nie słyszeli nawet głośnej bójki, która powstała pomiędzy Malcią a Dorciem, który był tego zdania, że fortepjan będzie piękniej wyglądał, gdy czarne klawisze pomaruje kredą, a białe — muszatardą.

Wtem dały się słyszeć na korytarzu zwykłe kroki, pukanie do drzwi i wszedł jakiś młody człowiek, podobny z fryzury ... do artysty.

— Otóż on! — zawołali radośnie oboje.

— Ale co ci to, Rafaelu — woła przestraszona matka. — Jakżeż to wyglądasz, blady, zmęczony, pomięty!

Rafael musi najpierw odpocząć, usiada, zapala papierosa i opowiada rodzicom powód alteracji.

— Wiecie już moi drodzy, że za waszą zgodą zamierzyłem wystąpić w tym miesiącu z koncertem. Poszedłem więc, ażeby wyszukać sali. Ach mój Boże! cóż to za męka. Dwie najlepsze sale do koncertów, są już na cały rok naprzód zamówione, nie ma ani jednego wolnego wieczora.

Poszedłem więc poszukać innej sali, trzeciej z rzędu co do jakości.

Wyobraźcie sobie, że brama domu i drzwi sali były w prawdziwem oblężeniu; szeregami stali koncertanci i koncertantki, którzy podobnie jak ja pragnęli zabezpieczyć sobie jeden wieczór na koncert. Jakiż tam ścisk, potrącanie się, głośne skwierk, krzyk i płacz nawet. Po dwugodzinnej walce, z której wyszedłem tak jak mię widzicie, zdołałem wreszcie przebić się ...

— I — no cóż, masz jaki wieczór? — spytali oboje rodzice razem.

— Tak! ostatni w miesiącu!

— Ou! Tak późno; nie mogłeś dostać lepszego?

— Co też mówicie moi drodzy, nie macie wyobrażenia, ile trudu kosztowało mię, żebym przynajmniej ten wieczór dostał. Przedemną koncertuje czternaście uczennic jednego z pierwszych naszych profesorów, które ukończyły szkołę z postępem celującym. Potem urządza koncert 3¾ roczna pianistka, ta sama, która przed dwoma laty już się popisywała. Następnie produkuje się „cudowny" 5 letni chłopak, który grać będzie z przepaską na oczach przez serwetę, którą okryją klawisze. Później popisywać się będzie nauczycielka jednego z pensjonatów z 18 uczennicami, a jeszcze później cztery siostry na ośm rąk. Później odbędą się koncerty dwóch kompozytorów, sześciu profesorów różnej szkoły, którzy się pragną ubawić oklaskami swych uczniów i ich rodziców — później... a Bóg tam wie wielu jeszcze ich nastąpi.

*

Rodzice są zadowoleni. Nareszcie przyjdzie ów dzień, który sławę ich dziecka ugruntuje.

*

Na czarnych tablicach ogłoszeń pojawiły się afisze zapowiadające koncert Rafaela X. Afisze są duże, różowe — czcionki olbrzymie czarno-tłuste. Z jednej strony afisza znajduje się również duża zielona karta z napisem: „Kto chce mieć dobre drożdże," z drugiej zapowiedź o niezawodnej truciźnie na szczury, a gry „Telegram" zapowiadające przybycie nowych śpiewaczek kawiarnianych, u dołu na wązkim skrawku papieru poleca jakiś kupiec „wyborny szwarc i proszek do zębów."

Sześć programów schował ojciec, ażeby je pokazać swym znajomym; bracia i siostry zabrały po jednym egzemplarzu, ażeby swym braciom pochwalić się z sukcesu, a sam Rafael obchodził po kilkakroć główniejsze ulice i czytając swe nazwisko dostawał lekkiego zawrotu głowy.

Koncert musi się powieść. Weźmie w nim udział jedna śpiewaczka operetkowa, jeden deklamator, jedna naiwna, śliczna blondyneczka, jeden z członków orkiestry teatru, jeden profesor, a Rafael — nie licząc dodatków — grać będzie tuzin numerów. Rafael kazał sobie wydrukować 300 kart na miejsca siedzące — 100 wstępów na salę.

*

Koncert się rozpoczyna małą zmianą programu. Śpiewaczka operetkowa, członek orkiestry i profesor nie mogą wziąć udziału z powodu nagłej niedyspozycji. Sala pełna. Pierwsze miejsca zajęła rodzina koncertanta, dalsze znajomi i członkowie rodzin, biorących udział w koncercie.

Rafael grał — słyszał oklaski — odurzało go to. Swięcił prawdziwy tryumf...

* * *

Noc. Rafael spi na wygodnem łóżku; mama, opowiedziawszy służącym i sąsiadom o tryumfie swego syna, również idzie w objęcia Morfeusza. Tylko ojciec siedzi w swym pokoju i oblicza koszta i dochód dzisiejszego koncertu: Obcym powiedział, że ten mimo intryg przyniósł 500 zł. dochodu, ale tu, w obec swej kasy, powierniczki najskrytszych tajemnic finansowych, nie udaje. Kładzie na stole rachunek i patrzy nań posępnie.

Sala i oświetlenie	50
Ogłoszenia, programy, karty .	40
Powozy i bukiet	22
razem . . .	112
Zyskano ze sprzedaży biletów .	4
należy się .	108 zł. w. a.

Na drugi dzień darmo przerzucano dzienniki. Recenzenci muzyczni zamiast pójść na koncert, siedzieli na premierze w teatrze i nic o Rafaelu nie napisali.

Nareszcie udało się papie w perjodycznie nieregularnie wychodzącym tygodniku umieścić recenzję. Kupiono dziesięć egzemplarzy. Recenzja była wyśmienita. Ale o Boże! Cóż to? Zamiast dźwięcznego Rafael Dattelblüh wydrukowano przez omyłkę Rachel Dattelmilch. Papa się wścieka; mama mdleje, Rafael patrzy przez łzy, a genjusz ludzkości ulata w obłoki i kryje z żalu swe oblicze.

Gustaw S.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert muzyki 95. pp. odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. nad stawem Kiselki. Czysty dochód przeznaczony jest na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po kapelmistrzach wojskowych. Początek koncertu o godz. 4. po południu. Jeżeli tylko pogoda sprzyjać będzie, koncert uda się niezawodnie bardzo dobrze.

P. Teodor Borkowski, znany w mieście naszem barytonista, wystąpił przed tygodniem w operze warszawskiej i zjednał sobie tam ogólne uznanie. *Kurjer poranny* pisze: „P. Borkowski, Lwowianin, przedstawił się bardzo korzystnie. Posiada on nader sympatyczny baryton, dobrze wyrównany. Siła głosu, zwłaszcza w medjum i górnym rejestrze, znaczna, doza uczucia, oraz jasność frazowania, dobra wymowa, silne trzymanie się w intonacji i rytmice, uzupełniają talent p. Borkowskiego. Rolę Walentego, zwłaszcza scenę śmierci, traktował bardzo dobrze, zdobył też dużo oklasków. W podobny sposób piszą bez wyjątku wszystkie dzienniki. Dyrekcja teatrów warszawskich zaangażowała p. Teodora Borkowskiego na stałe od stycznia r. 1889.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawy korporacyjne. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia fryzjerów, perukarzy i golarzy, odbędzie się w sali ratuszowej w poniedziałek d. 27. bm. o godz. 3. po południu, zaś walne zgromadzenie członków stowarzyszenia ślusarzy, nożowników, rusznikarzy, maszynistów, kotlarzy, przedsiębiorców rur gazowych i wodociągowych d. 2. września o godz. 10. przedpoł. Na porządku dziennym są wybory i sprawozdanie z czynności wydziału.

Towarz. gimnastyczne „Sokół" w Tarnopolu rozpoczyna kurs szkolny nauki gimnastyki z dniem 1. września br. Wpisy uczniów i uczennic przyjmuje zarząd Towarzystwa w dniach: 28., 29., 30. i 31. sierpnia br. od godz. 10. do 12. przed południem i od 4. do 6. po południu w kancelarji Towarzystwa (w dawnym konwikcie OO. Jezuitów). Zarząd Towarzystwa postanowił także równocześnie przeznaczyć osobną godzinę na ćwiczenia dla starszych wiekiem członków.

Z izby sądowej.

Tarnopol 24. sierpnia.

(Przekupstwo przy wyborach gminnych).

Dnia dzisiejszego odbyła się ostateczna rozprawa w sprawie przekupstwa w czasie wyborów do zwierzchności gminnej, odbytych w grudniu zr. w Podwołoczyskach. Sąd uznał winnymi nowo wybranego burmistrza Benziona Zimmermanna, Markusa Zimmermanna i Altera Birnberga i skazał każdego z nich na 14-dniowy ścisły areszt.

Tak prokuratorja jak i zasądzeni zastrzegli sobie 3-dniowy termin do wniesienia rekursu, a względnie zażalenia nieważności.

Wszyscy świadkowie potwierdzili wprawdzie fakt przekupstwa, lecz stawali równocześnie w obronie oskarżonych, usiłując udowodnić, iż oskarżeni stali się bezwiednie ofiarami innych intrygantów!

Głównego aranżera tego przekupstwa, dotychczasowego burmistrza p. Dezyderjusza Schneidera niepociągnięto dotychczas do odpowiedzialności. Niektórzy świadkowie wprost pomawiali p. Schneidera o przekupstwo, a nawet jeden z nich zeznał, iż p. Sch. otrzymać miał od Benziona Zimmermanna piśmenne zobowiązanie się tegoż, że na każde zawołanie Schneidera z burmistrzowstwa ustąpi!!!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galicji. „Presse" donosi: Inżynier Bolesław Vogdt czyni starania, jak się dowiadujemy, o udzielenie mu zezwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Podhajec przez Brzeżany, Przemyślany w połączeniu z koleją Karola Ludwika pod Zadwórzem ewentualnie przez Rohatyn w połączeniu z lwowsko-czerniowiecka koleją pod Chodorowem. Długość pierwszej linji wynosi około 96 kilometrów drugiej zaś około 86 kilometrów.

Szkoły rolnicze. Przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa nastąpi niebawem, gdyż Wydział krajowy zarządził już adaptację budynków, w których się dotychczas szkółka tarnowska mieściła. Gdy się ukonstytuuje kuratorja do zarządu przyszłą krajową szkołą ogrodniczą, otwarcie szkoły będzie kwestją kilku dni.

Wyjątkowo w tym roku nastąpi otwarcie roku szkolnego w średniej szkole rolniczej w Czernichowie 15. września. Opóźnienie to, jakkolwiek nieznaczne, spowodowane głównie zostało potrzebą reformy stosunków lokalnych, której ze względu na trudności przy tem napotkane dotąd nie dało się przeprowadzić. Gdy jednak Wydział krajowy postanowił trudności te bez względu na to, zkąd one pochodzą, usunąć w najbliższym czasie, spodziewać się należy, że w tak pożytecznym zakładzie, jakim powinna być szkoła czernichowska, zapanuje porządek i ład w administracji, i że osobistości, powołane do sprawowania obowiązków nauczycielskich, odpowiedzą położonemu w nich zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* Jeżeli paryski *Journal des Debats* dobrze jest informowany, wówczas nota pana Gobleta, mająca być odpowiedzią na ostatnią notę pana Crispiego, ograniczy się na zbijaniu mylnych teoryj włoskich i wykaże na podstawie brzmienia traktatów i dotyczących przykładów, że międzynarodowe umowy nie gasną *ipso facto* po wojskowej okupacji. Francja z pewnością nie ma zamiaru powiększenia i rozszerzenia sprawy, którą chciała przez przyjazne porozumienie się z Włochami załatwić. To włoski minister wytoczył ją przed forum europejskie i nadał jej dzisiejsze rozmiary. Po nocie tureckiej nie ma zresztą, jak oświadcza pan Goblet, więcej powodu do dalszego przedłużania dyskusji.

* John Morley na meetingu w Lincolnshire i Gladstone na zamku Hawarden zabrali znów głos w sprawie irlandzkiej. Morley uderzył na politykę przymusu Salisburego i oświadczył, iż Irlandczykom lepiejby było pod panowaniem paszy tureckiego, niż pod rządem angielskim. Gladstone zabrał głos z powodu pisma, które do niego wystosowało 2000 jego zwolenników. Wręczyli oni mu nadto podarunek, składający się z wazy i adres uległości. Odpowiadając na ten adres i wspominając o wizerunku na wazie, który przedstawia symbolicznie Polskę i Irlandję, oświadczył Gladstone, iż Irlandja znajduje się w gorszem położeniu niż Polska. Polskę uciska jeden pojedynczy człowiek, a Irlandję cały naród. Anglja panując nad Irlandją 700 lat, odmawia jej teraz równouprawnienia, a rząd obecny, który wśród fałszywych pozorów przyszedł do władzy, uciska nawet takową. Nawet król Bomba nie uciskał tak okrutnie swych politycznych jeńców, jak rząd torysów w Anglji gnębi uwięzionych 21 irlandzkich deputowanych. Każdy z wyborców, który w przyszłości będzie głosował za zwolennikami rządu, weźmie odpowiedzialność na siebie za dalszy ucisk Irlandji. Mówiąc o procesie Parnella, oświadczył Gladstone, iż Parnell roztropnie działał, żądając przeprowadzenia swego procesu w Edynburgu. Od szkockiego jury może on oczekiwać zupełnej sprawiedliwości.

* Konserwatywny *Standard* londyński pisze w sprawie zjazdu Crispiego z Bismarkiem, że oprócz sprawy masawskiej i sprawy utrzymania pokoju europejskiego, będą jeszcze rozbierane sprawy dotyczące nietylko związku trzech mocarstw, ale także całej Europy, a którego w chwili, gdy wyjdą na jaw, wielkie zrobią wrażenie. Dziwna rzecz, że organ półurzędowy, pozostający w związkach z rządem, posługuje sie takim tajemniczem sposobem wyrażania. Jeżeli *Standard* wie, jakie to są rzeczy, dla czego ich nie wyjawia?

* Półurzędowy artykuł berlińskiej *Post* występuje w obronie stanowiska Włoch na morzu Śródziemnem. Zdaniem organu oficjalnego dąży Francja, opierając się na wzmocnionej pozycji w Tunisie, do przewagi na morzu Śródziemnem. Z tego zapewnie wynika rywalizacja jej z Anglją w Egipcie i ciągłe jej starcia z najmłodszem mocarstwem śródziemnem, obudzonem z długiego letargu politycznego do świeżego życia i do świeżych czynów. Aspiracjom francuskim przeciwstawiają Włochy hasło równowagi na morzu Śródziemnem. A utrzymanie tej równowagi nie jest specjalnie włoskim, ale ogólnoeuropejskim interesem. Także dla Niemiec jest wolność morza Śródziemnego przez wzgląd na ich rozwijający się handel orjentalny i ich polityki kolonjalnej najdonioślejszego znaczenia. Dla tego dowodzi w końcu *Post*, że wszelkie usiłowania jednego mocarstwa do uzyskania powagi na morzu Śródziemnem tem snadniej musi być odpartem, o ile wyższem jest jego znaczenie dla wszystkich narodów. A czy krok ten zasługiwałby na uwagę, gdyby na prawdę odsłaniał tajemnicę zjazdu w Friedrichsruhe.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 24. sierpnia. Porta i inne gabinety zostały półurzędownie zawiadomione, że Rosji nic nie wiadomo o tem, jakoby miał Stambułow objawiać chęć ustąpienia żądaniom Rosji. Ks. Łobanow żadnych w tej mierze nie otrzymał instrukcyj i w ogóle z dzisiejszym rządem bułgarskim nie weszłaby Rosja w żadne układy. *(Cz.)*

Wiedeń 23. sierpnia. W tutejszych sferach rządowych wierzą mocno w zebranie się europejskiego kongresu, który oprócz rozwiązania sprawy bułgarskiej, zajmie się też sporem włosko-francuskim o sprawy afrykańskie. Włochy domagają się protektoratu nad Trypolitanją. *(K. C.)*

Madjolan 24. sierpnia. Wskutek wojny cłowej z Francją tutejsza fabryka chemikaljów firmy Erb przenosi się wraz z 2000 robotnikami do Szwajcarji. *(Cz.)*

Paryż 24. sierpnia. W zebranych radach departamentowych wypada ogólny stosunek opozycji do republikanów 15 : 74. Na żądanie ministra oświaty tworzą rady dep. i izby handlowe kilkaset stypendjów na wysyłanie młodzieży za granicę dla nauki rzemiosł i obcych języków. *(N. A. Z.)*

Londyn 24. sierpnia. Pielgrzymi w Suakim opowiadają, że białe wojsko pojawiło się w okolicach Bornu, czy Bargo. Nie byłby to zatem Stanley, ale jakaś francuska wyprawa. *(A. Fr.)*

Stambuł 24. sierpnia. Oficerom i urzędnikom wypłacono żołd za jeden miesiąc od 8-miu miesięcy zaległy. Nakazano konfiskatę zagranicznych gazet, donoszących o finansowym rozstroju Turcji. Sułtan nakazał utworzenie nowej komisji śledczej dla zbadania nadużyć całej administracji. Nie ma sposobu, żeby komisja osiągnęła jaki rezultat. *(W. T.)*

Belgrad 24. sierpnia. Z okazji układów handlowych i kolejowych zostały między Serbją a Bułgarją wymienione urzędowe zapewnienia, że oba kraje, wskazane na wzajemne popieranie się, zawsze będą z sobą szły ręka w rękę. Ze Sofji dochodzą wiadomości, że bryganci przebrani kręcą się w najbliższej okolicy i w samem mieście. Są poszlaki, że zamierzono jakiś napad na konsulat austrjacki. Na serbską ajencję usiłowano w nocy napaść; konsul strzelał z rewolweru, napastnicy uszli. Rząd serbski obostrzył patrolowanie na granicach. *(Allg. Ztg.)*

Sofja 24. sierpnia. Konsulat austrjacki naciska na rząd o zwrot okupu złożonego za Bindera. Rząd bułgarski odmawia temu żądaniu, twierdząc, iż w Londynie i w Wiedniu rządy nie zwróciły rzeczy zrabowanych jubilerom, tylko ścigały złoczyńców. Rząd nie płaci okupu także za Bułgarów. Na okup Harastojanowa urządza składki 25 bryganów ścięto. Zaprowadzono sądy doraźne; wielu skazano na długie więzienie. Stambułow oświadczył w obec wielu osób: Między ks. Ferdynandem a mną panuje zupełna zgodność zapatrywań, a także i pod tym względem, że Bułgarja jest dosyć silną, żeby się sama utrzymać mogła i zmiana rządów niceby w tej mierze nie zmieniła. *(Pol. Cor.)*

Belgrad 23. sierpnia. Z Użica donoszą, że aresztowano tam posła opozycyjnego Nowaka za podburzanie przeciw władzy, gdyż stawiał opór wprowadzeniu nowego zarządu gminnego i wzywał lud do oporu.

Radykalny *Odjek* został skonfiskowany za artykuł o rozwodzie króla, zawierający znamiona obrazy majestatu i podburzania przeciw rządowi. Przeciw redaktorowi wdrożono śledztwo karne. Artykuł, który całkiem zrana rozszedł się między publicznością, robi tu niezwykłe wrażenie, gdyż jestto pierwszy artykuł omawiający w piśmie serbskiem sprawę rozwodową. *(N. fr. Presse.)*

Petersburg 22. sierpnia. Wspólne podanie 36 pism czeskich, kroackich, słowackich, słoweńskich, serbskich i bułgarskich do rosyjskich redakcyi o wzajemną wymianę pism notuje *Swiet* jako widoczny objaw dążności Słowian do kulturnego zjednoczenia. *(W. Allg Ztg.)*

Sofja 23. sierpnia. Minister wojny Mutkurów odjechał do Plewny na inspekcję wojsk. Major Panica obstaje przy dymisji, mimo że książę jej nie przyjął.

Ajent dyplomatyczny Pulkowicz, który dzisiaj odjechał do Stambułu, otrzymał w sprawie linji kolejowej Bellowa instrukcje tej treści, że rząd bułgarski nie będzie się sprzeciwiał objęciu ruchu przez barona Hirscha. *(W. A. Ztg.)*

Petersburg 23. sierpnia. *Grażdanin* donosi o pogłosce, że w miejsce francuskiego ambasadora Laboulaye'a obejmie jenerał Gallifet.

Tutejsza prasa uważa podróż prezydenta ministrów Crispiego do Bismarka, uczynioną w zamiarze wzmocnienia włoskiego ministerstwa w obec narodu włoskiego, i uniknienia interpelacji w izbie z powodu najświeższych wypadków w Massawie. *(W. A. Ztg.)*

Petersburg 23. sierpnia. Tutejsze dzienniki zapatrują się na podróż Crispiego dość obojętnie. *Nowoje Wremia* twierdzi, że nie wpłynie ona znacząco na bieg spraw międzynarowych. *(K. C.)*

Wiedeń 25. sierpnia. Cesarstwo powrócą dnia 31. b. m. z Bawarji do Wiednia; w tym dniu otwarty zostanie *sojour* w Schönbrunie. *(G. L.)*

Wiedeń 25. sierpnia. P. minister sprawiedliwości rozporządził, ażeby ogłoszenia słoweńskie w Styrji, Karyntji i Krainie, ogłaszały dzienniki urzędowe tych krajów w języku słoweńskim. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 25. sierpnia. Wczoraj wieczór udał się Kalnoky do Chebu celem widzenia się z Crispim. Wiadomość ta rozpowszechniła się bardzo szybko i sprawiła olbrzymią sensację.

Arcyks. Albrecht udaje się na manewra pruskie dnia 12. września.

Przybył tu wczoraj Stoiłow.

Buda-Peszt 25. sierpnia. Pogrzeb Treforta odbył się wczoraj w sposób nader uroczysty, przy udziale niezliczonych tłumów publiczności.

Berlin 25. sierpnia. Cesarz udaje się z końcem września do Monachjum, następnie do Wiednia, do Rzymu i Neapolu.

W mowie, którą cesarz miał wczoraj przy obiedzie w Sonnenburgu, znajduje się następujący ustęp:

„Celem religijnego i moralnego wzmocnienia narodu potrzebuję poparcia ze strony jego najszlachetniejszych, a więc szlachty. Mam nadzieję, iż mi się uda z pomocą zakonu Joanitów dalsze kształcenie i spotęgowanie w narodzie zmysłu dla religji, chrześcjańskiej karności i obyczajów, co założyłem sobie jako ideał".

Berno 25. sierpnia. Dnia 16. września inscenuje „związek niemiecki" wielką uroczystość z powodu 40-letniego jubileuszu zniesienia pańszczyzny. Hans Kudlich przyrzekł przybycie.

Londyn 25. sierpnia. Francuskie wzmocnienie floty, rzekomo dla celów próbnych, pojmują tu bardzo wojowniczo.

Wiedeń 24. sierpnia. Giełda pieniężna. Kredyt 315·80. węg. renta złota 102·40.

Wiedeń 25. sierpnia. *Polit. Corr.* otrzymuje z Berlina wiadomość, że cesarz Wilhelm prosił cesarzowę austrjacką i arcyks. Karola Ludwika na rodziców chrzestnych swego syna.

Wiedeń 25. sierpnia. Spotkanie się Crispiego z Kalnokym nastąpiło na dworcu kolejowym w Eger.

Buda-Peszt 25. sierpnia. Ministerstwo oświaty zarządziło z powodu agitacyj panslawistycznych dochodzenie przeciw prof. Tipka.

Peszt 25. sierpnia. Nadeszłe wczoraj z Siedmiogrodu wiadomości o ciężkiej słabości hr. Juljusza Andrassyego, wywołały tutaj przykre wrażenie. Dzisiejsze wiadomości brzmią więcej uspokajająco. Hrabia cierpi na słabość nerkową. Prof. Ultzman, który już przedtem badał stan zdrowia chorego, nie uważa obecnej słabości za groźną, zalecił jednak wielką ostrożność i szanowanie się, w skutek czego hr. Andrassy udał się do Siedmiogrodu, ażeby tam w spokoju pewien czas przepędzić. Dawna choroba powróciła znowu: hrabia zwrócił się w drodze telegraficznej o poradę do swego lekarza dr. Jarmy, gdyż dotychczas używane środki lecznicze mu nie pomagają.

Praga 25. sierpnia. *Hlas Naroda* zwalcza projekt zawiązania słowiańsko-katolickiej partji w Austrji, gdyż ani możność, ani potrzeba takiej partji nie została udowodnioną.

Marsylja 25. sierpnia. Skoncentrowana w porcie Vona eskarda morza Śródziemnego opuszcza we czwartek przystań.

Berlin 25. sierpnia. Przybył tutaj król duński powitany nader serdecznie przez cesarza niemieckiego, poczem obaj odjechali powozem do zamku. Liczna publiczność zgromadzona na dworcu kolejowym i wzdłuż drogi do zamku witała obu monarchów okrzykami.

Monachjum 25. sierpnia. Dziś rano przybył tutaj cesarz Franciszek Józef, powitany na dworcu kolejowym przez arcyksiężnę Gizelę.

Bonn 25. sierpnia. Profesor fizyki na tutejszym uniwersytecie Clausius zmarł wczoraj.

Rzym 25. sierpnia. *Opinione* donosi, że do Lewanty wysłane być mają dziesięć okrętów z pewną liczbą mniejszych statków torpedowych i dodaje, że przez oddalenie floty od wybrzeży włoskich, rząd stwierdzić chce tylko swe pokojowe zamiary.

Berlin 25. sierpnia. *Nordd. Allgemeine Ztg.* występuje przeciw twierdzeniom, jakoby ostatnie zwycięstwo Boulangera przy wyborach, dotknąć miało Niemcy. Owszem witamy — pisze *Norddeutsche Allgem. Ztg.* — z radością każdy objaw rozwoju Francji, który może z niej zrobić znowu płacącego odbiorcę naszych produktów. Boulanger nie nabawia nas większego niepokoju, aniżeli ktokolwiek inny. Jeźli uda mu się zaprowadzić spokój, w takim razie zwycięstwo jego może być tak dla Niemiec jak i dla całej Europy tylko pożądane.

Petersburg 25. sierpnia. Onegdaj, jako w ostatnim dniu manewrów tutejszego garnizonu, próbowano trzy wojskowe balony wysłać z Petersburga do, o 20 wiorstr oddalonego, miejsca, na którem odbywały się manewry i przy tej sposobności odfotografować walczące oddziały. Próba udała się stosunkowo dość dobrze, tylko nie można było utrzymać balonu przez dłuższy czas w jednem i tem samem miejscu.

Petersburg 25. sierpnia. W Kamieńcu podolskim urzęduje obecnie komisja pod przewodnictwem pułkownika Vernandera, w celu zbadania planu fortyfikacyjnego całej linii naddniestrzańskiej, wykonanego jeszcze w r. 1872 przez jenerała Totlebena. Plan ten ma być przerobiony i przedłożony carowi do zatwierdzenia. Wszystkie roboty mają wkrótce być rozpoczęte i do lata przyszłego roku ukończone.

Londyn 25. sierpnia. Według nadeszłej tutaj depeszy z Rzymu, głównym celem podróży Crispiego do Friedrichsruhe było ścisłe określenie tych wypadków, w których Włochy, Austrja i Niemcy uważać się mają za napadniętych, mimo że nikt przeciw nim zbrojnie nie wystąpi i domagać się wówczas pomocy od swych sprzymierzeńców. Przedmiot ten był już rozbieranym na zeszłorocznej konferencji Bismarka z Crispim.

Wiedeń 25. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·80, na wiosnę 9·13.

Dzień dobry! Serdeczne podziękowanie za wiadomość.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 25. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. w. a.	211 —	214 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 300 zł. w. a.	224 50	228 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 300 zł. w. a.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 10	102 10
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 8% w. a. w likwid.	— —	56 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa	— —	84 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 89
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleondor	9 76	9 86
Półimperiał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	40 —	39 20
„ węgierskie banku kredytowego	304 —	305 50
„ Banku anglo-austrjackiego	109 75	110 —
„ Unionbanku	214 —	213 —
„ kolei Karola Ludwika	212 —	211 75
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	115 25	109 80
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	260 50	259 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	226 —	225 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 50	162 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 50	113 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	103 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	197 —	195 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	236 25	235 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 07	— —
Akcje Bankvereinu	97 50	96 50
Rosyjski rubel papierowy	1 22	1 21
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 25. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. — —	m. — —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		8·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·29	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·23		10·23	1·08
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·29		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·39	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·58	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 25. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·50—6·85	6·25—6·70	6·—6·65	6·—6·65
Żyto	4·60—4·75	4·40—4·60	4·25—4·55	4·25—4·70
Jęczmień	4·—6·—	4·—5·80	3·65—4·60	4·20—5·05
Owies	4·50—5·25	3·75—4·45	4·—4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	10·25—11·70	10·—11·50	10·—11·50	10·—11·50
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz. czer.	22·—26·—	20·—25·—	20·—25·—	21·—35·—
Konicz. biała	32·—35·—	30·—24·—	30·—34·—	31·—35·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 30 — do 30·25.

Rzepak i chmiel poszukiwany. Pszenica biała i żółta znajduje chętnego odbiorcę na eksport.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Voulez vous parier le Français avec pureté! Adressez vous rue Akademicka 24, il ya un Français qui ne baragouine pas. Entrée par la cour. 839

Zdolnego **maszynisty**, obeznanego z młocarnią parową, potrzebuję zaraz. Kostrzewski w Samborze. 838

Magister farmacji poszukuje posady, łaskawe oferty przyjmuje pod adresą: K. G. poste restante Radomyśl obok Czarny. 837

Dwóch studentów uczęszczających do szkół we Lwowie, umieścić można jak najkorzystniej, pod bardzo przystępnemi warunkami w domu obywatelskim pożądającym towarzystwa dla syna jedynaka. Wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk." 832

Nauczyciel prywatny zarazem guwerner, z wieloletnią w tym zawodzie praktyką, przysposabiający dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych**, znający przytem dokładnie język niemiecki także i francuski poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę: M. K. Lwów, poste rest.

Ważne dla rodziców! Studenci niższych klas gimnazjalnych lub realnych mogą mieć wygodne pomieszkanie, zdrowy wikt i ojcowską opiekę za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość: ulica Kurkowa l. 5, I. piętro. Planner.

Panny wydoskonalone w krawieczyźnie damskiej znajdą stałe zatrudnienie za miesięcznie **do 20 złr.** w Magazynie **Julji Berger**, Halicka 21. 834

Apteka wraz z realnością w korzystnem miejscu jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Ormezowski w Haliczu. 833

Buhajek oldenburski ośmiomiesięczny pięknie znaczony jest w Lackiej Woli do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli stacja kolejowa tamże poczta Medyka. 835

Nauczyciel języka niemieckiego, pedagog, posiadający oraz i język francuski, na podstawie znajomości literatury języka tegoż, życzy sobie przyjąć miejsce prywatnego w zakresie nauk, przedmiotów szkolnych szkół wydziałowych. lub też gimnazjów. Bliższa wiadomość: H. S. Lwów, poste rest., lub też w bibliotece Ossolińskich, ul. Ossolińskich.

Kamienica na sprzedaż we Lwowie. Wiadomość: **ulica Kochanowskiego l. 26** u właściciela na I. piętrze.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiedne, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla**, Lwów, Jagiellońska 2.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę przy starannej opiece, pod przystępnymi warunkami, w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej, w parterze, drzwi obok głównych schodów.

Urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje rutynowanego ekspedytora pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem i kaucją. Bliższa wiadomość w Urzędzie pocztowym w miejscu. 830

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

Korespondencja prywatna.

Za uiebo słów Twych z 21/8 wieczna wdzięczność! — za nazwę właściwą w żalu napisaną przepraszam — poprawię się! — posłaniec pozwolenia czekać będzie — kocham bardzo i tęsknię za piękną Filatką! A...

W szkole muzycznej
Joanny Laureckiej

rozpoczyna się kurs z dniem 1. września. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach: I. dla początkujących, II. wyższy, III. dla wydoskonalenia. Nauka zasad muzyki i harmonji również w 3. oddziałach, Historja muzyki w II.

Wpisy rozpoczynają się od 25. sierpnia b. r. przy ulicy „Trzeciego Maja" (dawniej Majerowskiej) pod l. 7, II. piętro w godzinach od 9. do 12. od 4. do 7.

Bliższe szczegóły podają prospekta które nabyć można bezpłatnie w szkole muzycznej. 2670

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

poleca 2524 a

ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
HERBATY
po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	złr. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzan.	złr. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	złr. 1·20

Licytacja dzierżawy dóbr.

Dnia 5. września b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w Sądzie krajowym lwowskim w biórze Wgo radcy Mochnackiego licytacja za pisemnemi ofertami na dzierżawę:

I. dóbr Brzozdowce z przyległościami, z prawem propinacji, z gorzelnią i młynami na czasokres 9cio letni od 24. czerwca 1889 z ceną wywołania 18.000 złr. w a.

II. folwarków „pod Dębiną", Zawałówka i Stulsko, do klucza drohowyskiego należących z gorzelnią i browarem, na ten sam okres dzierżawny, z ceną wywołania 6.500 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu krajowego, lub u syndyka fundacji skarbkowskiej Dr. T. Semilskiego, ul. Sykstuska l. 38. 2657

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tem tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych". W książeczce tej opisaną jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swem rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą karty z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie ponosi żadnych kosztów.

Podziękowanie.

Wszystkim uczestnikom smutnego obrzędu pogrzebowego ś. p. **Józefa Engla** zasełamy „Bóg zapłać!"

2672 **W smutku pogrążona rodzina.**

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką. 2602

Zupełnie słodkie
WINOGRONA
Chasseles-węgierskie
po 80 centów kilo

poleca handel 2512 d

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Feslawskie kuracyjne WINOGRONA rozpoczną się około 10. Września.

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Hafty zaczęte i wykończone, hafty sznurkowe (nowość) przybory do haftu, szycia i krawieczczyzny, Gorsety francuskie, Kaftaniki trykotowe (Jersey) francuskiego kroju, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki męzkie, Wyroby ze skóry jak: pugilaresy, portmonetki, tytonierki, bileterki, papierośnice i w. i. Kalosze rosyjskie, deszczochrony, Przybory toaletowe jak: mydełka, perfumy, woda kolońska, pudry, pomady, szczotki, grzebienie, gąbki i t. p. 2536

poleca w najlepszej jakości po cenach możliwie nizkich.

Mikołaj Ludwig
we Lwowie, ul. Halicka l. 14.

Poszukuje się
APTEKĘ
do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli W. Próchnicki, mag. farm. w Krakowie w aptece Wgo Gralewskiego. 2635

Story patyczkowe i dreliszkowe.
Żaluzje.
Parawany i ekramy japoński

Jako też wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca

MAGAZYN TAPET 2555
A. KRZYSZTOFOWICZA
Lwów, plac Halicki liczba 2.

JAN JARZYNA,
Hotel Europejski 2529

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

500 Marek w złocie

jeżeliby **Creme Grolich** nieusunęła nieczystości skóry, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opaleń słonecznych, czerwoności nosa i naskórka i t. p. i nie utrzymała cery młodzieńczo świeżej i lśniąco białej. Żadne oszustwo! Cena 60 ct. Skład główny: **J. Grolich, Brünn** (Morawa). We Lwowie: u Z. Ruckera; w Krakowie: u W. Redyka; w Rzeszowie: u J. Scheittera i Spółki. 875

Poszukujemy dla
Lwowa i okolicy
zdolnego zastępcę
pod korzystnymi warunkami.

Pippow & Grewe
w **Kiel** (Holsztein).

Zakład wędzenia i marynowania ryb. 2663

Każdca odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napędzlowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonéj Apteki w Poznaniu. Pudełko z flaszką i pędzelkiem 60 ct.

(Marka ochronna).

Składy: Lwów, apt. Zygmunta Ruckera, oraz w aptekach w Tarnowie, Samborze, Nowym Sączu, Zbarażu, Drohobyczu, Jarosławiu i Rzeszowie; w Brodach u Adolfa Lateinera; w Mielnicy w apt. Korkowskiego. 772

Fabryka w r. **1782** założona.
STARKA
z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów
J. A. Baczewskiego,
c. k. nadw. destnwcy we Lwowie

W butelkach á ¾ ltr.

Marka	Cena
*	zł. —·70
**	„ —·90
***	„ 1·00
1860	„ 1·20
1850	„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł. 2·50
z r. 1830	„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki**, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 2519

Wielki skład papieru, galanteryi i dzieł sztuk pięknych oraz wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.

Seyfarth & Dydyński

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym
Kamilli Poh
(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

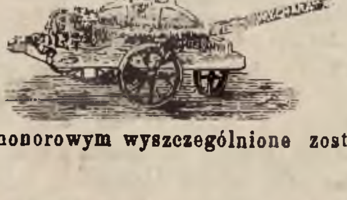
Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Prawnik (sędzia), 30 lat liczący w niemieckiej stronie, poszukuje dla braku czasu, na tej drodze towarzyszki życia — Polki. Osoby poważnie myślące res. rodz. tychże uprasza się o przesłanie oferty koniecznie z fotografją pod literą: **Z. S.** poste restante **Przemyśl.** 2629

Hotel Centralny
w Krakowie, Plac Matejki.

Nowo urządzony, komfort zagraniczny, wszelkie dogodności, w pobliżu dworca kolejowego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 2605

Ceny umiarkowane. Restauracja w miejscu.



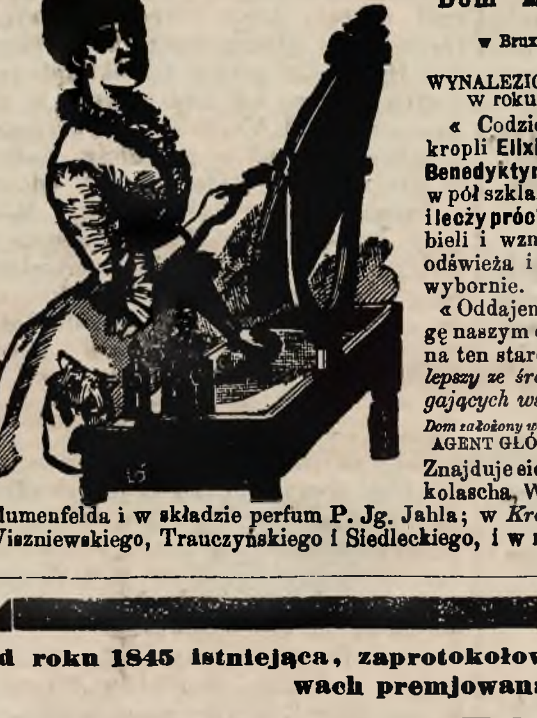
Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA
we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1888 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

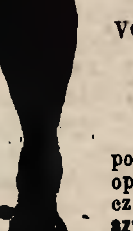
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

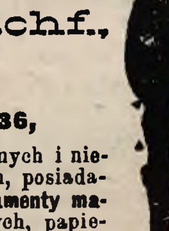
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik
von **Josef Legrady's Nachf.,**
Aug. Stricker,
tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,





poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Od 20 lat doświadczone.
Bergera medyczne
MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 856 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

G. Hell & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera; *w Brodach* u M. Kulaka; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopeczyńcach* u Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym
Marji Zagórskiej
we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12
rozpoczyna się rok szkolny dnia 4. września.

Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek, jak dochodzących uczennic rozpoczynają się dnia 28. sierpnia od godziny 11. rano do 5. po południu. 2674

BANK ROLNICZY
we Lwowie

przyjmuje na rzecz swoich członków zamówienia na oryginalną pszenicę banatkę, niemniej krajową banatkę z pierwszego zbioru, żyto szampańskie, szwedzkie i inne nasiona do siewu jesiennego i dostawia takowe w miarę zapasów po najumiarkowańszych cenach.

2650 **Dyrekcja.**

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner** w **Brodach.** „Nr. 1097." 2507

L. 39.720/1888. III. 2671

OBWIESZCZENIE.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa potrzebuje do celów wyżywienia koni, jej własnością będących, w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1889 (ośmdziesiątego dziewiątego) roku

do 1350 cetnarów metrycznych owsa,
„ 1300 „ „ siana,
„ 840 „ „ słomy i
„ 1400 hektolitrów sieczki.

Magistrat wzywa niniejszem wszystkich chęć oferowania mających, by najdalej do godziny 12. w południe dnia 30. sierpnia 1888 wnieśli do Departamentu III. Magistratu swe pisemne należycie ostemplowane oferty w tym względzie, zaopatrzone kwitem kasy miejskiej na złożone tamże wadjum w kwocie 500 złr. a. w.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 18. sierpnia 1888.

KWIZDY
Ces. król. wyłącznie uprzyw. 2535
Płyn orzeźwiający
(Woda do mycia) dla koni.

Służy on po długoletniem wypróbowaniu do wzmocnienia przed i po większych wyprawach i przywrócenia sił, tudzież jako **środek leczniczy** przy leczeniu uszkodzeń powierzchownych, gośćca, reumatyzmu, zwichnięć, sztywności żył i muszkułów i t. p. **Flaszka 1 złr. 40 cnt.**

KWIZDY
Korneuburski pożywny proszek bydlęcy
dla koni, bydła rogatego i owiec.

Tenże okazał się skutecznym przez długoletnie wypróbowanie jako **pożywny proszek zwierzęcy** przy regularnem użyciu — na brak żerności, przy krwawym podoju i dla polepszenia mleka.

Cena małego pudełka 35 ct., dużego 70 ct.

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, I. Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Zygm. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hübner i J. Spāth.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, Wiktora Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bobrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wejnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Ażeby uniknąć zamiany, uprasza się P. T. Publiczność przy zakupnie tych artykułów żądać wyraźnie preparatów Kwizdy i uważać na powyższą markę ochronną.

Codziennie wysyłka pocztowa za zaliczką przez Centralny rozsyłkowy skład: **Apteka obwodowa w Korneuburgu Franciszka Jana KWIZDY,** c. k. austr. i król. rumuńsk. liweranta nadwornego preparatów weterynaryjnych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.